wprost

NR 36 (293) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
8 września 2025 ISSN 0209-1747

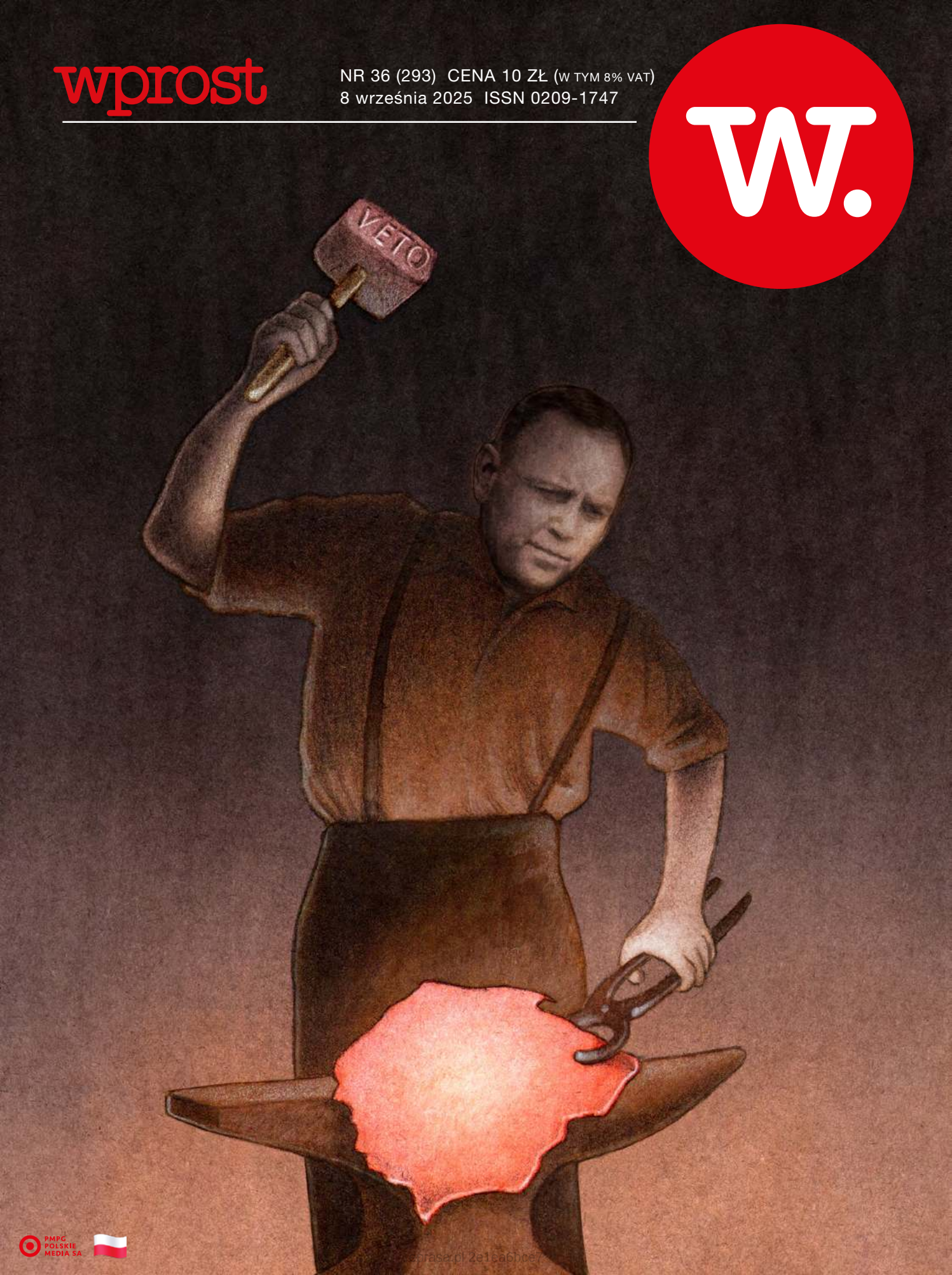

PMPG POLSKIE MEDIA SA

czytaszpl.2e1ca6bce

Na początek

Eliza Olczyk

Druga ofensywa Morawieckiego

Po debacie ze Sławomirem Mentzenem były premier Mateusz Morawiecki jest w PiS-ie na fali wznoszącej. Odzyskał inicjatywę w partii i zapunktował u prezesa Jarosława Kaczyńskiego. – Zaryzykował starcie z Mentzenem i wygrał – mówi polityk PiS-u.

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Na początek

W Prawie i Sprawiedliwości toczy się cicha, ale nieustanna walka o sympatię prezesa Jarosława Kaczyńskiego, która przesądza o pozycji każdego polityka tej partii. Morawiecki, który ma wielu przeciwników w Prezydium Komitetu Politycznego, najważniejszym gremium partyjnym, jeszcze niedawno był spychany do politycznego kąta. Ale po debacie ze Sławomirem Mentzenem, liderem Konfederacji, jego gwiazda rozbłysła i znowu świeci mocno.

> *Już zaplanował kolejną debatę, tym razem z Adrianem Zandbergiem, i nie ukrywa, że chce udowodnić, iż* **PIS IDZIE ŚRODKIEM** *między dwoma skrajnymi nurtami*

– czyli lewicową Partią Razem oraz liberalną Konfederacją. Jest też aktywny na polu walki z rządem Donalda Tuska. W swoich mediach społecznościowych krytykuje rząd głównie za deficyt budżetowy. Niedawno w Radiu Zet przekonywał dziennikarza: „Jeśli pan my-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

śli, że z budżetem może być tak, że można wydawać wszystkie pieniądze, hulaj dusza i nie ma tam żadnych ograniczeń, rynki finansowe nigdy nie ukarzą takiego państwa, które ma dług na poziomie 65 proc., to niech pan popatrzy na historię gospodarczą ostatnich 10 lat”. Co było dość czytelną sugestią, że możemy skończyć jak Grecja po kryzysie 2008 r.

Morawiecki opublikował nawet spot o tym, że „deficyt grozy” to fakt. – Od pół roku tracimy prawie 8 tys. zł średnio na sekundę. Po siedmiu miesiącach tego roku deficyt budżetu wynosi już 156 mld zł. Grozi nam przekroczenie konstytucyjnego progu 60 proc. PKB. Po jego przekroczeniu Polska straci wiarygodność – przestrzegał lektor na nagraniu.

Były premier przez pięć lat kierował rząd i panował nad deficytem mimo wysokich wydatków socjalnych, zatem w tej krytyce jest wiarygodny.

Zaoranie Mentzena

– Morawiecki roztropnie buduje swoją drogę polityczną. Podczas debaty z Mentzenem określił się programowo

eprasa.pl 2e1ea6bce7

jako zwolennik państwa solidarnego i udowodnił, że marsz Konfederacji po naszych wyborców można skutecznie zatrzymać – ocenia rozmówca z prawicy.

Bo komentarze po tej debacie były jednoznaczne – Morawiecki „zaorał” Mentzena. Jeden z łagodniejszych komentarzy brzmiał: „Mentzen nigdy nie rządził, a myśli, że jest najmądrzejszy. Niech spróbuje, a po jednej kadencji będzie miał dość”.

Piwo z Mentzenem, czyli debata z liderem Konfederacji, na które zgodził się Mateusz Morawiecki, **MOGŁA ŹLE SIĘ DLA NIEGO SKOŃCZYĆ**.

Jarosław Kaczyński nie był zadowolony, że Morawiecki przyjął wyzwanie, bo lider Konfederacji stale atakował byłego premiera i PiS, krytykując działania rządu pod jego kierownictwem. W partii podejrzewano, że Mentzen przez całą debatę będzie atakował rządy PiS-u i w ten sposób robił sobie reklamę, a Morawiecki nie da rady obronić partii.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Na dodatek po tym, jak Mentzen obraził prezesa PiS-u, nazywając go „politycznym gangsterem”, niszczącym każde ugrupowanie, z którym współpracuje, z debaty z liderem Konfederacji wycofał się Przemysław Czarnek, inny pretendent do roli przyszłego premiera. Ale Morawiecki zaryzykował, stanął w szranki z Mentzenem i wygrał.

– Zgadzam się, że wypadł bardzo dobrze. Od innych naszych polityków różni go to, że Morawiecki chce się bić. A w polityce trzeba się bić – mówi polityk PiS-u.

A inny z naszych rozmówców dodaje, że były premier mu zaimponował. – Dużo ryzykował, bo mógł przegrać to spotkanie, ale pokazał profesjonalizm. Tylko raz Mentzen go przycisnął, gdy wytknął mu, że w rządzie robił coś innego, niż teraz mówi. Ale i tak po raz pierwszy zobaczyłem polityka PiS-u, który ma spójną wizję ideową i programową. Droga ciągłego zgadzania się z Konfederacją we wszystkim, w imię niezrażania przyszłego koalicjanta, prowadzi donikąd – mówi nasz rozmówca z prawicy.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Wyjście awaryjne

Prowadzenie wewnętrznych gier w PiS-ie to sport ekstremalny. W jednej chwili można pojechać do góry, a w następnej spaść na samo dno. Szef rządu, jak wspomnieliśmy, ma w najważniejszym gronie, czyli Prezydium Komitetu Politycznego, głównie zapiekłych wrogów, którzy najchętniej wyrzuciliby go z partii. Po swojej stronie ma tylko Piotra Glińskiego, Ryszarda Terleckiego, który ostatnio sam popadł w niełaskę i po części Joachima Brudzińskiego. Reszta – Zbigniew Ziobro, Elżbieta Witek, Beata Szydło, Mariusz Błaszczak, Jacek Sasin, Zbigniew Rau – najchętniej utopiłaby go w łyżce wody.

Dlatego Morawiecki buduje swój wizerunek polityka, którego trudno się będzie pozbyć z partii, skoro jako jeden z nielicznych zna się na gospodarce. Zarazem mocno podkreśla swoją rolę w partii Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, na czele której stoi od stycznia. W ten sposób pokazuje, że ma alternatywną ścieżkę kariery. Takie wyjście awaryjne.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Na początek

Można wypchnąć Morawieckiego z partii, ale to nie znaczy, że on zniknie.

Na razie zyskał przewagę nad przeciwnikami, bo mówi to, **CO CHCE USŁYSZEĆ JAROSŁAW KACZYŃSKI** *– bez Konfederacji można rządzić.*

Prezes PiS-u nie znosi Sławomira Mentzena, zatem znowu z sympatią traktuje Morawieckiego. Rzecz w tym, że dziś wszelkie znaki pokazują, iż bez Konfederacji rządzić się nie da. A tymczasem ludzie Morawieckiego już uderzają w lidera Konfederacji. Ostatnio Piotr Muller, były rzecznik rządu Mateusza Morawieckiego, powiedział o liderze Konfederacji, że jest małym Balcerowiczem, co rozwścieczyło Konfederatów. Przemysław Wipler nawet zaczął się odgrażać, że Mentzen będzie pamiętał o tych słowach, gdy przyjdzie do rozmów o wspólnych rządach, choć są to raczej strachy na Lachy.

Jednak w PiS-ie można usłyszeć, że ludzie Morawieckiego zaraz podniosą głowy i zaczną wszystkich

eprasa.pl 2e1ea6bce7

wkurzać. – Wystarczy, że Michał Dworczyk zacznie opowiadać, iż zostanie szefem MON-u w kolejnym rządzie Morawieckiego i już Mariusz Błaszczak będzie wściekły. A gdy Morawiecki mówi, że Marcin Przydacz może być u niego szefem MSZ-u, to Zbigniewa Raua trafia nagły szlag. W ten sposób szybko można zaprzepaścić zyski z pokonania Mentzena. Tym bardziej, że już „życzliwi” chodzą do prezesa i mówią, iż to nie był nadzwyczajny wyczyn, bo Ryszard Petru też „rozwalcował” Mentzena jak chciał – mówi nasz rozmówca z PiS-u. I dodaje: – A jeżeli chodzi o przyszłego PiS-owskiego premiera, to prezes będzie lawirował w tej sprawie: raz wywyższał Morawieckiego, innym razem Tobiasza Bocheńskiego, potem Przemysława Czarnka, by na koniec stawiać na Mariusza Błaszczaka. Zatem jeszcze przez pół roku będzie przeciąganie liny, a potem trzeba będzie się zdecydować, czy idziemy do wyborów z Morawieckim jako twarzą kampanii czy z kimś innym.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Nr 36 8 września 2025

Czytaj Wprost

Fot. Wojciech Olkusnik/East News

29

PREZYDENT WETUJE DLA ZASADY

– Prezydent chce rządzić Polską, ale rządzi gabinet Donalda Tuska. Karol Nawrocki myli się, jeśli oczekuje, że teraz będzie przesłuchiwał premiera co miesiąc. Będzie informowany zgodnie z konstytucją, ale nie będzie dyrygował tym krajem – mówi Monika Rosa, posłanka KO.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Czytaj Wprost

16 SONDAŻ

21 NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

KRAJ

41 ZAPADŁ WYROK NA ROLNICTWO

– Premier Donald Tusk otwarcie prowadzi politykę antywiejską, antyrolniczą, ale to, co robi w tej chwili PSL, to jest dramat – mówi Jan Krzysztof Ardanowski.

57 SPIJANIA Z DZIÓBKÓW NIE BĘDZIE

– Między PiS-em a Konfederacją od lat trwa twarda walka o wyborców. Na prawicy powstał alternatywny ośrodek przywództwa politycznego – zapowiada Krzysztof Bosak.

68 IDĄ CIĘŻKIE LATA DLA POLSKI

– Nawrocki może mieć problem, gdy Polacy zaczną uważać, że to on rządzi. Wtedy już jego, a nie Tuska, będą obciążać winą za wszystko – ostrzega prof. Joanna Senyszyn.

76 NICI Z REPARACJI

Prof. Robert Grzeszczak jednoznacznie wyrokuje w kwestii reparacji dla Polski i podpowiada, że otwarta pozostaje kwestia wojennych odszkodowań.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Czytaj Wprost

SPOŁECZEŃSTWO

88 **WRACAMY DO KORZENI**

– Osamotnienie to jeden z trendów, który już obserwujemy. Myślę, że narzędzia oparte o sztuczną inteligencję będą to pogłębiać – tłumaczy Natalia Hatalska.

103 **GORĄCZKA ZŁOTEGO POCIĄGU**

Joanna Lamparska z kanału Hi!History opowiada, jak narodziła się legenda o złotym pociągu, a także dlaczego – w jej ocenie – nie może stać się rzeczywistością.

BIZNES

120 **TURKUSOWE ORGANIZACJE**

– Świat zmierza w kierunku firm, których zespoły same się organizują do pracy, tzw. turkusowych organizacji – mówi prof. Andrzej Blikle.

ZAGRANICA

143 **BEZ PRZESADY Z TYM SUKCESEM**

– Pewien element konkurencji między prezydentem a rządem Polsce się przydał – komentuje prezydencką wizytę w USA Bronisław Komorowski.

Fot. Renata Dąbrowska/Materiały prasowe, Mikołaj Bujak / KPRP

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Czytaj Wprost

158 POJEDYNEK NA SPOTKANIA

Dr hab. Bartłomiej Biskup ostro ocenia to, jak na arenie międzynarodowej grają obozy prezydenta Nawrockiego i premiera Tuska: – Widać już podział ról.

165 DYPLOMACJA OSOBISTA

Nawet największe sukcesy po spotkaniu w Waszyngtonie mogą zostać zmarnowane z dwóch powodów. Niestety oba mają swoje źródło w Polsce

KULTURA

174 NIE WYKUTO NAS Z MARMURU

– Dużo się teraz mówi o akceptacji samego siebie. Sam nie wiem, czy to mam. Szukam więc w moich postaciach walki wewnętrznej – mówi Ireneusz Czop.

Fot. Jacek Dominski/REPORTER/East News

eprasa.pl 2e1ea6bce7

polsat
od 14 września
niedziela | 19:55
Dancing with the Stars
Taniec z Gwiazdami

POLACY O REPARACJACH

Czy Polska **POWINNA DOMAGAĆ SIĘ REPARACJI** *wojennych od Niemiec?*

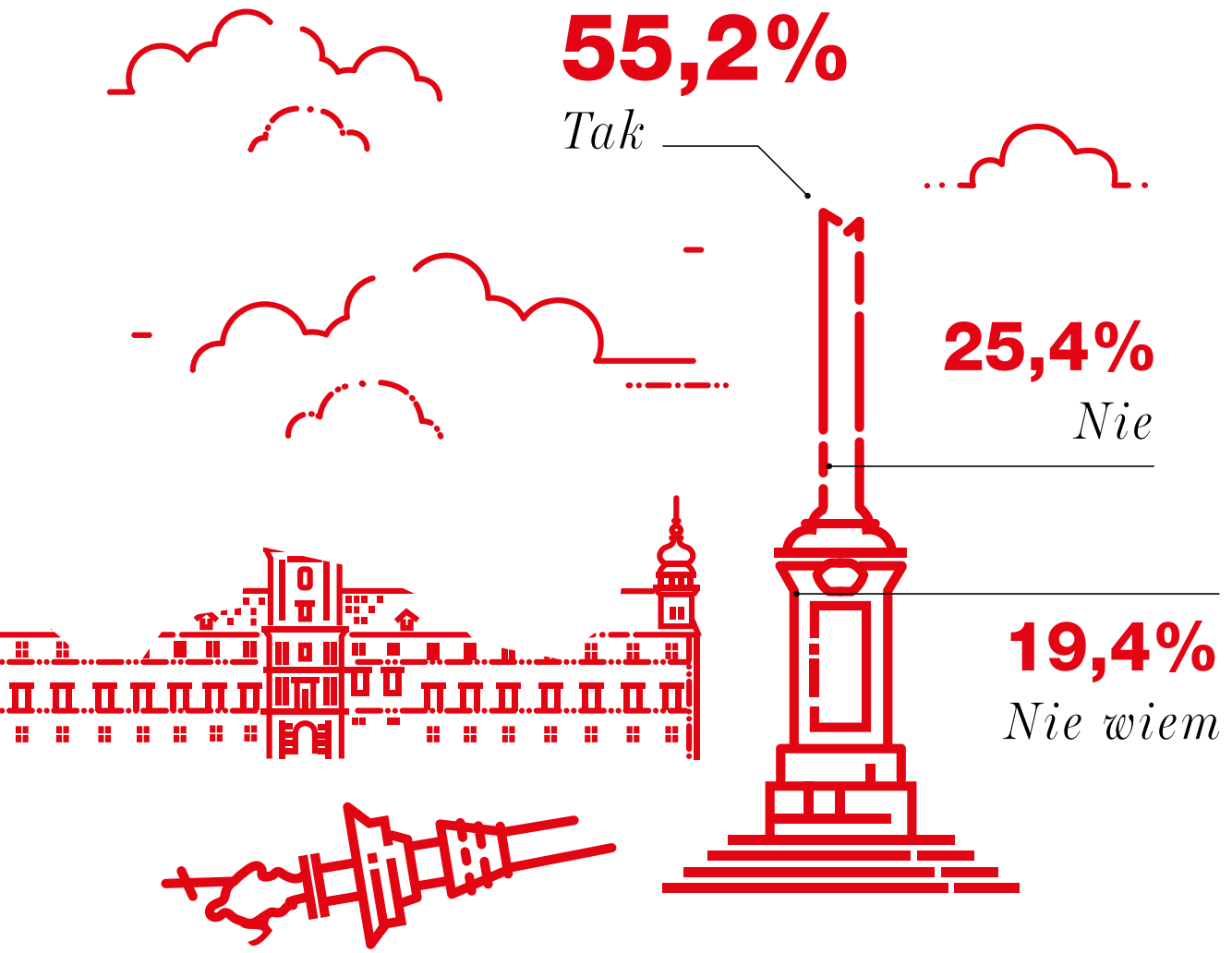

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Ponad **55 PROC. ANKIETOWANYCH UWAŻA, ŻE POLSKA POWINNA DOMAGAĆ SIĘ REPARACJI** *wojennych od Niemiec – wynika z nowego sondażu SW Research dla „Wprost”. Co czwarty badany jest przeciwnego zdania.*

Tekst: **Magdalena Frindt**

Temat reparacji wojennych cyklicznie powraca 1 września, kiedy odbywają się obchody rocznicy wybuchu II wojny światowej. Tym razem podniósł go Karol Nawrocki podczas uroczystości na Westerplatte. – Aby móc budować oparte o fundamenty prawdy i dobrych relacji partnerstwo z naszym zachodnim sąsiadem, musimy w końcu załatwić kwestie reparacji od państwa niemieckiego, których jako prezydent Polski jednoznacznie się domagam dla dobra wspólnego, dla naszej przyszłości – powiedział.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Sprawa niezałatwiona od wielu lat

W wywiadzie dla Telewizji Republika prezydent został zapytany, jaki powinien być horyzont czasu, kiedy ta sprawa zostanie rozstrzygnięta. – Horyzont z całą pewnością może być bardzo długi, bo jest to sprawa niezałatwiona od wielu lat, ale sprawa, w której do przełomu może dojść, gdy będzie polityczna gotowość państwa niemieckiego – stwierdził Karol Nawrocki.

– Dzisiaj jej chyba nie ma, więc aby rozwiązać tę sprawę, należałoby przede wszystkim zwielokrotnić wysiłki w jej podnoszeniu. (...) Po drugie: należałoby współpracować, bo rozumiem, że to jest celem i polskiego rządu, i polskiego premiera, i polskiego prezydenta, żeby domagać się sprawiedliwości, a także reparacji za II wojnę światową – kontynuował.

Karol Nawrocki podkreślił także, że Polska powinna w sprawie reparacji mówić jednym głosem na arenie międzynarodowej, aby spójny sygnał docierał do Berlina. Jak dodał, należy budować relacje z Niemcami, ale jednocześnie nie zapominać o sprawach fundamentalnych.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Mężczyźni za reparacjami

W najnowszym sondażu, który dla „Wprost” zrealizowała pracownia SW Research, zapytaliśmy respondentów, czy Polska powinna domagać się reparacji wojennych od Niemiec. Większość, bo aż **55,2** proc. uważa taki scenariusz za słuszny, a **25,4** proc. jest przeciwnego zdania. Grupa osób, które nie umieją w sposób jednoznaczny odpowiedzieć na to pytanie, stanowi **19,4** proc.

Za ubieganiem się o reparacje od Niemiec jest więcej mężczyzn niż kobiet – **62,3** proc. do **49** proc. Najrzadziej takie rozwiązanie za właściwe uznają osoby powyżej 50. roku życia (**48** proc.). Wskaźnik poparcia wzrasta wśród respondentów do 24 lat (**54** proc.) i znacznie rośnie w grupach 25-34 lata i 35-49 lat (po **63,7** proc.).

Biorąc pod uwagę wykształcenie badanych, za tym, żeby Polska domagała się reparacji od Niemiec, opowiada się **59,3** proc. respondentów z wykształceniem podstawowym/gimnazjalnym, **59,4** proc. – zasadniczym zawodowym, **56,6** proc. – średnim i **52,9** proc. – wyższym. Wskaźnik ten rośnie wraz z dochodem netto

eprasa.pl 2e1ea6bce7

respondentów. Wśród ankietowanych, którzy zarabiają do 3000 zł wynosi **44** proc. i osiąga **62,9** proc. w grupie ankietowanych z wynagrodzeniem powyżej 7000 zł. W przypadku miejsca zamieszkania najwyższy odsetek odpowiedzi „tak" został odnotowany wśród osób z miast do 20 tys. mieszkańców (**59,4** proc.), a najniższy u badanych z miast powyżej 500 tys. (**52,6** proc.).

Nastroje studzi jednak wypowiedź prof. Roberta Grzeszczaka. – Z punktu widzenia prawa międzynarodowego, krajowego i unijnego odpowiedź jest jednoznacznie negatywna. Sprawa reparacji dla Polski została zamknięta – mówi w rozmowie z „Wprost" kierownik Katedry Prawa Ponadnarodowego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego i przewodniczący Komitetu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Badanie zostało zrealizowane w dniach 2-3 września 2025 r. przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 830 wywiadów z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

To nieprawda, że...

Niedyskrecje parlamentarne

Fot. 123RF

eprasa.pl/p/1ea6bce7

To nieprawda, że...

eprasa.pl 2e1ea6bce7

To nieprawda, że...

Joanna Miziołek
𝕏 @JMiziolek

Eliza Olczyk

Na co liczy prezes PiS-u? Jaki proces rozpoczął się w Polsce 2050 Szymona Hołowni? **CZY BARBARA NOWACKA STRACI STANOWISKO MINISTRA EDUKACJI?** *Jaki sposób na pakt senacki ma PiS? Z czym do wyborów chciałby pójść obóz władzy?* **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH".**

Fot. Arek Markowicz

eprasa.pl 2e1ea6bce7

To nieprawda, że...

Prezydent Karol Nawrocki wetuje ustawę za ustawą, co w obozie władzy wywołało podejrzenia, że chce doprowadzić do upadku rządu i wcześniejszych wyborów.

– W ten scenariusz nie wierzę, w obecnych realiach się nie wydarzy – mówi polityk związany z koalicją rządzącą. Jego zdaniem wcześniejsze wybory nie będą na rękę przede wszystkim Jarosławowi Kaczyńskiemu. – Prezes PiS-u ciągle liczy, że odbuduje swoją formację kosztem Konfederacji. Nawrocki przyjął dwuletni plan ataku na rząd Donalda Tuska, który nie będzie miał pomysłu, co z tym zrobić – mówi nasz informator.

W Polsce 2050 rozpoczął się proces gnilny. Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, minister funduszy i polityki regionalnej, która już szykowała się na awans na wicepremiera, po wpadce z Krajowym Planem Odbudowy nie może objąć tego stanowiska.

– Byłoby to bezczelne. Sami sobie wykopaliby wtedy grób. A już nie mają łatwo. Poza pięcioma, siedmioma

eprasa.pl 2e1ea6bce7

osobami reszta posłów tego klubu już zadeklarowała chęć przystąpienia do Koalicji Obywatelskiej i tylko czekają na sygnał premiera – mówi nasz informator.

Donald Tusk - według naszego rozmówcy – na razie się tym nie zajmuje, bo ma na głowie kongres zjednoczeniowy z Nowoczesną Adama Szłapki i Inicjatywą Polską Barbary Nowackiej.

– Tusk liczy, że październikowe zjednoczenie z mniejszymi podmiotami w ramach Koalicji Obywatelskiej zostanie pozytywnie ocenione przez wyborców i pozwoli KO na nowe odbicie. Ale ta operacja nie zmieni nastrojów społecznych. Za to po zjednoczeniu Tusk zmusi Barbarę Nowacką, by podała się do dymisji z funkcji ministra edukacji. W Platformie Obywatelskiej mówią o tym otwartym tekstem – mówi polityk sympatyzujący z KO.

Prawica już szykuje się do wyborów senackich w 2027 r. Odkąd wśród partii rządzących obowiązuje pakt senacki, czyli z góry ustalony podział okrę-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

gów, gdzie partie mogą wystawić swoich kandydatów, PiS nie jest w stanie uzyskać większości mandatów w tej izbie parlamentu.

– Prawica już knuje, jak by tu podpuścić inne partie, by wystartowały w wyborach do Senatu i złamały pakt senacki. Oferuje nawet pomoc przy budowie niezależnych list do Senatu. A Donald Tusk w ogóle się wyborami do Senatu nie zajmuje. Przegapi odpowiedni moment na osiągnięcie sukcesu w tych wyborach, tak jak przegapił okazję do wygrania wyborów prezydenckich – mówi polityk sympatyzujący z obozem władzy.

Nasz rozmówca dodaje, że Donald Tusk przestał wychwytywać zmiany w trendach społecznych, które zachodzą ostatnio bardzo szybko.

– Ludzie Trzaskowskiego przekonali go, że wystarczy skopiować sztab, który pracował przy wyborach na prezydenta Warszawy i wygrana w wyborach na prezydenta Polski jest w kieszeni. Popełnili wielki błąd, bo zlekceważyli te kilkanaście miesięcy, które upłynęły

eprasa.pl 2e1ea6bce7

między jednymi i drugimi wyborami. Sądzili, że nic się od tego czasu nie zmieniło, tymczasem nastroje społeczne zmieniły się diametralnie.

A przez dwa lata, które zostały do wyborów parlamentarnych, zmiany mogą być jeszcze głębsze – mówi polityk związany z obozem władzy.

Koalicja Obywatelska chciałaby uczynić ze spadających cen prądu oręż w kampanii parlamentarnej 2027 r. – Dlatego tak bardzo zabiegają o wiatraki, bo tylko dzięki temu uda się obniżyć rachunki za prąd – twierdzi nasz rozmówca związany z obozem władzy. I dodaje, że jeżeli porównanie rachunków za prąd z końcówki rządów PiS-u z rachunkami pod koniec rządów obecnej koalicji wypadnie dla tego drugiego obozu na plus, to partie tworzące koalicję rządzącą mają szansę na lepszy wynik wyborczy.

– Nie sądzę, by doszło do odwrócenia trendu i udało im się pozostać przy władzy ale może przynajmniej klęska nie będzie druzgocąca – przekonuje nasz rozmówca.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

To nieprawda, że...

Możliwy jest wielki powrót europosłów PiS-u do kraju przed wyborami parlamentarnymi w 2027 r. Wiadomo, że prezes PiS-u chciałby, by w 2027 r startował do Sejmu Tobiasz Bocheński, który jest wymieniany jako ewentualny kandydat na przyszłego premiera.

– Gdyby prezes powiedział Jackowi Ozdobie, że trzeba wracać, to Jacek też by nie odmówił. Tak samo i Dominik Tarczyński. Prezes go nie cierpi, ale gdyby trzeba było wzmocnić listę w Małopolsce, to zostanie ściągnięty do Polski na wybory i się nie uchyli. A losy Michała Dworczyka, Piotra Muellera i Waldemara Budy zależą od Mateusza Morawieckiego. Wrócą, jeżeli Morawiecki im każe albo gdy będzie miał szansę na ponowne objęcie stanowiska premiera – opowiada nam polityk PiS.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Kraj

Fot. Wojciech Olkusnik/East News

epre[illegible]6bce7

PREZYDENT WETUJE DLA ZASADY

– Prezydent chce rządzić Polską, ale rządzi gabinet Donalda Tuska. Nawrocki próbuje sparaliżować prace rządu ze szkodą dla Polaków. To patologiczne postępowanie. **JEGO CELEM JEST WPROWADZENIE W POLSCE SYSTEMU PREZYDENCKIEGO**. *Ale myli się, jeśli oczekuje, że teraz będzie przesłuchiwał co miesiąc premiera. Będzie informowany zgodnie z konstytucją, ale nie będzie dyrygował tym krajem – mówi* **MONIKA ROSA**, *posłanka Koalicji Obywatelskiej.*

Rozmawiała **Agnieszka Niesłuchowska**

Prezydent zawetował nowelizację ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i ochronie małoletnich, tzw. Lex Kamilek. Zmia-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

ny zakładały, że szkoły nie wymagałyby od opiekunów dzieci m.in. zaświadczenia o niekaralności - wystarczyłoby oświadczenie. Czy jako szefowa sejmowej

Monika Rosa

– polityk i politolog, od 2015 r. posłanka na Sejm. Była urzędniczką w Kancelarii Prezydenta RP w okresie prezydentury Bronisława Komorowskiego, współtworzyła pismo „Liberté!", jest wiceprzewodniczącą Klubu Parlamentarnego KO, przewodniczącą Komisji do Spraw Dzieci i Młodzieży, zastępczynią przewodniczącej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych oraz członkinią Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Identyfikuje się jako osoba narodowości śląskiej.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Komisji ds. Dzieci i Młodzieży uważa pani, że Karol Nawrocki nie ma racji?

Jestem **PRZECIWNA PREZYDENCKIEMU WETU** *w tej sprawie, bo jego argumenty w dużej mierze nie są zgodne z prawdą.*

Lex Kamilek jest ustawą, która powstała jako reakcja na tragiczną śmierć Kamilka z Częstochowy. Prawo powstało szybko, dlatego trzeba było tę nieprecyzyjną ustawę poprawić, czego domagali się rodzice, nauczyciele i dyrektorzy szkół.

I pani zdaniem nowelizacja została dopracowana?

Po pierwsze, ustawa rozszerzyła katalog przestępstw, po popełnieniu których nie będzie można sprawować opieki nad dziećmi. Po drugie, doprecyzowała zasady funkcjonowania zespołu, który ma badać przypadki przemocy domowej, aby w przyszłości wyciągnąć wnioski dla całego systemu. Największe kontrowersje wzbudziła kwestia oświadczeń, co jest zupełnie niesłuszne,

eprasa.pl 2e1ea6bce7

bo dotyczy okresu przejściowego, czyli sześciu miesięcy, i składania ich pod rygorem odpowiedzialności karnej.

Projekt wprowadzał też lepsze zapisy dla branży hotelarskiej oraz lepszą ochronę wizerunku dzieci i innych danych osobowych.

Nowelizacja przewidywała nie tylko, że szkoły nie będą wymagać od opiekunów dzieci zaświadczeń z Krajowego Rejestru Karnego, ale też znosiła obowiązek podwójnej weryfikacji - np. szkoła nie musiałaby sprawdzać trenera, który został już wcześniej skontrolowany przez klub sportowy lub pracodawcę. Na mankamenty tego rozwiązania wskazywała również Monika Horna-Cieślak, Rzecznik Praw Dziecka.

W poprawionej ustawie znalazł się zapis, że dyrektorzy dysponują dostępem do Krajowego Rejestru Karnego, dlatego błędnie zarzuca się nam, że nowelizacja ułatwia pedofilowi dostęp do dzieci. W zakresie sprawdzania w tzw. rejestrach pedofilskich nic się nie zmienia. Ta nowelizacja ich w ogóle nie dotyczyła.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Za pół roku dyrektorzy otrzymają dostęp do KRK i na nich będzie spoczywał obowiązek sprawdzania osób, które będą miały kontakt z dziećmi.

Nowelizacja zwiększała też liczbę przestępstw, po których osoba miałaby zakaz. To ułatwienie dla osób wspierających szkoły i inne placówki, bo obowiązek zaświadczeń z KRK przejmował dyrektor danej placówki. Dla wielu osób to spore utrudnienie, które mocno blokowało skuteczną realizację standardów oraz działania szkół. Proszę wziąć pod uwagę, że tylko w kilkudziesięciu punktach w Polsce wydaje się KRK.

Wciąż nie rozumiem, dlaczego np. od opiekuna wycieczek nie wymagać zaświadczenia o niekaralności.

To dotyczy jedynie okresu przejściowego. Nowelizacja zakłada, że taki opiekun musi złożyć pisemne oświadczenie, że nie był karany, ale przecież to nie jest świstek papieru. Jeśli ktoś skłamie i zostanie to wykryte, oszust pójdzie do więzienia. W tym samym czasie pracuje pod bezpośrednią kontrolą pracownika, czyli w jego obecności.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Jest jednak ryzyko, że w tym czasie skrzywdzi jakieś dziecko. Skąd zatem taki pomysł?

Ma skrzywdzić dziecko, będąc ciągle z nauczycielem? Wielu dyrektorów, opiekunów i nauczycieli zgłaszało do ministerstwa edukacji, że wymóg przedstawiania zaświadczeń wiąże się z uciążliwościami. Poza tym, co już mówiłam, na przykład ktoś, kto jest policjantem lub prawnikiem, musi stać w kolejce po zaświadczenie, choć wiadomo, że gdyby był karany, nie mógłby wykonywać swojego zawodu. Uznaliśmy zatem, że najlepiej będzie przerzucić tę odpowiedzialność na organizatorów. Ale, jak mówiłam, gdy minie półroczny okres przejściowy, oświadczenia miały być zastąpione zaświadczeniami o niekaralności, które otrzymywałby dyrektor w ciągu 2-3 dni.

Monika Horna-Cieślak podkreślała jednak, że nowelizacja w sposób istotny i nieuzasadniony obniża standard ochrony dzieci przed krzywdzeniem, stwarzając zagrożenie dla ich bezpieczeństwa. To bez znaczenia?

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Ma znaczenie, ale nie oznacza, że zawsze musimy się z jej opiniami zgadzać. W tym przypadku stanowiska RPD uważam za nadmiarowe.

Chcieliśmy stworzyć prawo, które dobrze będzie funkcjonować i poszerzy ochronę praw dzieci m.in. przerzucając ciężar weryfikacji opiekunów na dyrektorów placówek. Nowelizacja nie zmniejsza ochrony prawnej dzieci i pozytywnie zaopiniowała ją Państwowa Komisja do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15.

Co pani zdaniem zatem zdeterminowało prezydenta do zawetowania ustawy?

Cel polityczny. Prezydent wetuje dla zasady, tym bardziej, jeśli jest przychylna jego stanowisku opinia innej instytucji – jak w tym przypadku RPD. Natomiast cała narracja, jaką wokół tego zbudował, jest obrzydliwa. Mówienie o tym, że my chcemy, aby pedofile mieli dostęp do dzieci, jest karygodnym wypaczeniem. Szczególnie że nowelizacja w ogóle nie dotyczy rejestrów sprawców przestępstw na tle seksualnym.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Mamy kompletnie populistyczną i bzdurną dyskusję, ale odnoszę wrażenie, że nikt z krytykujących **DOBRZE NIE PRZECZYTAŁ PROJEKTU** *ustawy.*

To już kolejna zawetowana w ostatnim czasie ustawa. O czym świadczy ta szarża?

Prezydent chce rządzić Polską, ale rządzi gabinet Donalda Tuska. Próbuje sparaliżować prace rządu ze szkodą dla Polaków. To patologiczne postępowanie. Jego celem jest wprowadzenie w Polsce systemu prezydenckiego. Ale myli się, jeśli oczekuje, że teraz będzie przesłuchiwał co miesiąc premiera. Będzie informowany zgodnie z konstytucją, ale nie będzie dyrygował tym krajem.

Joanna Senyszyn uważa, że prezydenckie projekty będą trafiały do sejmowej zamrażarki. To faktycznie patent na wyhamowanie zapędów prezydenta?

Takie rzeczy działy się bardziej za czasów PiS-u. Teraz nie ma sejmowej zamrażarki, wszystkie projekty

eprasa.pl 2e1ea6bce7

przechodzą konkretną procedurę, nie leżą w szufladzie marszałka. Pierwsze czytanie projektu ustawy odbywa się w ciągu maksymalnie trzech miesięcy od momentu nadania numeru druku. Z pewnością działania prezydenta wprowadzają jakiś chaos legislacyjny, ale większość parlamentarna przegłosowuje ustawy.

> *Przypomnę, że w przypadku nowelizacji tzw. Lex Kamilek posłowie PiS-u* **WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU**, *nie byli tak krytyczni jak teraz Karol Nawrocki.*

Nowela wprowadzała wiele dobrych zmian i oni to doskonale wiedzą.

Teraz MEN i Ministerstwo Sprawiedliwości muszą się zastanowić, jak zmienić ten projekt, ale z pewnością jest to jakieś utrudnienie w funkcjonowaniu tej ustawy i wprowadzeniu pełnej ochrony dzieci. Obecna ustawa ma wiele luk prawnych i z tego powodu są problemy z wdrażaniem standardów. To jeden z powodów,

eprasa.pl 2e1ea6bce7

dla których tak ważne dla ochrony dzieci standardy są w wielu miejscach krytykowane. Niestety wskutek veta wszystkie te niedociągnięcia zostają z nami.

Z kolei wiceprzewodnicząca Polski 2050 Joanna Mucha uważa, że Donald Tusk kompletnie nie radzi sobie z nagonką PiS-u i brakuje mocnej odpowiedzi demokratów na strategię populistów.

Z krytyką trzeba się mierzyć, ale bez wątpienia media PiS-u nakręcają kampanię nienawiści na koalicję rządzącą. To ogromny problem, ale największym i realnym kłopotem są prezydenckie weta. Mam nadzieję, że kwestie bezpieczeństwa i polityki zagranicznej pozostaną bezsporne. Chciałabym, aby prezydent nie nakręcał niechęci do Ukraińców.

Wielu Polakom to się jednak podoba, np. w kwestii uporządkowania zasad przyznawania Ukraińcom 800 plus.

Zawsze jest tak, że ludzie, których gościmy, męczą nas na dłuższą metę. Ale gdybyśmy wyrzucili z Polski wszystkich uchodźców i imigrantów, okazałoby się, że każdy z nas na tym cierpi. Jeśli samotni rodzice, dziad-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

kowie opiekujący się wnukami lub opiekunowie dzieci z niepełnosprawnością stracą 800 plus, zostaną najbardziej ukarani. Zobaczymy, w jaki sposób prezydent Nawrocki odniesie się w swoim projekcie ustawy do tej wrażliwej grupy świadczeniobiorców.

Może się okazać, że stworzył coś pod wpływem impulsu, a potem trzeba będzie po nim poprawiać. To bardzo nierozsądna, jedynie polityczna zagrywka.

Które z wet jest pani zdaniem najbardziej polityczne i szkodliwe?

Oprócz wspomnianej kwestii pomocy Ukraińcom, na pewno weto ws. mrożenia cen energii i odblokowania odnawialnych źródeł energii, bo to kwestia naszego bezpieczeństwa energetycznego oraz budżetu domowego Polaków. Długoterminowe blokowanie tych kwestii jest wyjątkowo szkodliwe, natomiast ministrowie mówią o tym, że rozporządzeniami będzie można wiele rzeczy umożliwić. I to napawa optymizmem.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Kraj

ZAPADŁ WYROK NA ROLNICTWO

eprasa.pl 2e1ea6bce7

– Premier Donald Tusk otwarcie prowadzi politykę antywiejską, antyrolniczą. Jedyne, co mnie zaskakuje, to fakt, że **PSL SPRZEDAJE INTERESY WSI ZA PRZYWILEJE WYNIKAJĄCE Z ZASIADANIA W RZĄDZIE** *i za ogromną liczbę stanowisk. Nowy minister rolnictwa Stefan Krajewski wyrzuca z Ministerstwa Rolnictwa i instytucji mu podległych wszystkich ludzi, którzy pracowali w czasach PiS-u – mówi* **JAN KRZYSZTOF ARDANOWSKI**, *były minister rolnictwa.*

Rozmawiała **Eliza Olczyk**

Komisja Europejska podpisała w ubiegłym tygodniu umowę o wolnym handlu z krajami Mercosur – Argentyną, Brazylią, Paragwajem i Urugwajem. Do Europy popłynie tania żywność z tych krajów. Jak pan na to patrzy?

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Z przerażeniem. Wszyscy rozumieją, że umowa z krajami Mercosur ma przede wszystkim uratować przemysł niemiecki – te samochody, które coraz trudniej jest sprzedać, te sprzęty AGD, te turbiny wiatrowe Siemensa, które zalegają w magazynach, stąd zresztą jest taki nacisk na zmianę ustawy wiatrakowej w Polsce. To jest czytelne i na to zwracają uwagę dyplomaci rolni z innych krajów Unii Europejskiej.

Jan Krzysztof Ardanowski

– polityk, rolnik i samorządowiec. W latach 2005-2010 doradca prezydenta Lecha Kaczyńskiego ds. wsi i rolnictwa, w latach 2018-2020 minister rolnictwa i rozwoju wsi, poseł na Sejm VII, VIII, IX i X kadencji, poseł koła Wolni Republikanie.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Obszar Mercosur to w zdecydowanej większości kraje rolnicze z dobrymi warunkami do prowadzenia wszelkich upraw, bo obejmującymi różne strefy klimatyczne. Brazylia jest największym producentem mięsa drobiowego, cukru trzcinowego, a także soi. Urugwaj, Paragwaj to jest również soja, Argentyna jest największym producentem mięsa wołowego.

Niemcy wiedzą o tym, że te kraje mogą **PŁACIĆ TYLKO ŻYWNOŚCIĄ** *za ich produkty, dlatego naciskały na tę umowę.*

A co na to niemieccy rolnicy?

Nikt się specjalnie nimi nie przejmuje. Z punktu widzenia polityki niemieckiej rolnictwo straciło całkowicie na znaczeniu, gdyż rolnicy stanowią około 3 proc. elektoratu. Zatem dla Niemców to jest ratunek dla ich flagowych przemysłów, a jeżeli ich rolnicy zaczną podnosić głowy, to rząd stać na ewentualne dopłaty.

Ale dla nas to jest czysta strata. Nie mamy silnych atutów przemysłowych, mocnych marek, a już teraz

eprasa.pl 2e1ea6bce7

notujemy głęboki deficyt w bilansie handlowym z krajami Ameryki Południowej.

Dlaczego?

Bo tak jak cała Europa importujemy soję zamiast rozwijać własną produkcję roślin białkowych. A praktycznie niczego do Ameryki Południowej nie eksportujemy i nie będziemy w stanie. Naszej żywności nie wezmą, a nic innego atrakcyjnego dla nich nie mamy.

Oczywiście import kawy, owoców cytrusowych, yerby, czy innych produktów u nas nie występujących jest zasadny. Ale mięso drobiowe? Jesteśmy pierwszym w Europie producentem mięsa drobiowego. Do tej produkcji zużywamy ogromne ilości zboża. To wszystko padnie.

Słyszę głosy uspokajające, że przecież polscy rolnicy będą mogli eksportować produkty mleczne, sery, jogurty itd.

Bzdura. Nie ma możliwości zrekompensowania tego wielkiego importu żywności z krajów Ameryki Południowej jakimkolwiek eksportem. W pierwszych latach co prawda będą obowiązywały kwoty – do Europy

eprasa.pl 2e1ea6bce7

bez cła będzie można sprowadzić ograniczone ilości produktów.

Ten argument też jest podnoszony - będą kwoty i w razie czego rekompensaty dla rolników.

Tak, tylko że kwoty będą obowiązywały wyłącznie w pierwszych latach umowy. Docelowo ten import nie będzie w ogóle limitowany. Ale nawet i przy tych początkowych kwotach import uderza w naszych rolników.

Pikanterii sprawie dodaje fakt, że Niemcy chcą być de facto dystrybutorem tej importowanej żywności. Bo skoro to za niemieckie produkty przemysłowe otrzymamy ekwiwalent żywnościowy, to Niemcy będą decydować, komu i za ile ową żywność sprzedać.

To jest taka gra, jak w przeszłości z gazem rosyjskim – Rosjanie mieli sprzedawać gaz do Niemiec, a Niemcy decydować, **KOMU I PO JAKIEJ CENIE** *go odsprzedać.*

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Na dodatek UE ciągle upiera się przy swojej głupiej polityce klimatycznej. Komisja Europejska podejmuje działania, mające radykalnie zmniejszyć produkcję rolną w Europie. Chce zmusić Europejczyków do tego, żeby przestali jeść mięso, bo to jest nieetyczne i niemoralne oraz emituje za dużo gazów cieplarnianych. Chce wprowadzić do przemysłu rolnego zasady równości, wedle których rolnik zatrudniający ludzi np. do zbierania truskawek będzie musiał przestrzegać parytetów płci i orientacji seksualnej.

Pan żartuje?

Zupełnie nie. Jest raport przygotowany na zlecenie Komisji Europejskiej (tzw. Dialog Strategiczny), gdzie to wszystko napisano. A najgorsze jest to, że Polska nie zrobiła nic, żeby zablokować umowę z Mercosur, a także żeby nie dopuścić do niekorzystnych zmian w handlu z Ukrainą, bo stamtąd też napływa do nas tania żywność, przede wszystkim zboże.

Teraz premier Tusk mówi – już nic nie da się zrobić, bo tylko my jesteśmy przeciwni. Był czas, kiedy oprócz Francji, w której rolnicy poszli na wojnę z rządem

eprasa.pl 2e1ea6bce7

i twardo walczą o ratowanie produkcji żywnościowej w Europie, również Włochy, Węgry i mniejsze kraje nie były z tej umowy zadowolone.

> *I wtedy, gdyby Polska się do tego aktywnie przyłożyła, to* **ZORGANIZOWAŁABY MNIEJSZOŚĆ BLOKUJĄCĄ**, *czyli minimum cztery kraje zamieszkałe przez 35 proc. populacji.*

Ale rząd polski nie wykonał żadnej pracy.

A jeżeli chodzi o umowę z Ukrainą, to została wynegocjowana podczas polskiej prezydencji w Unii Europejskiej, ale nasz rząd w ogóle nie brał udziału w tych rozmowach. Ostatniego dnia polskiej prezydencji, powszechnie uznanej za „bezobjawową”, ogłoszono, że umowa została dogadana ponad naszymi głowami. Nadchodzi zły czas dla rolnictwa europejskiego, bo wyrok na nie zapadł i jest już wykonywany.

Marek Sawicki z PSL-u, również były minister rolnictwa, uważa, że część winy spada na PiS. To za

eprasa.pl 2e1ea6bce7

ich rządów wznowiono negocjacje z krajami Mercosur.

Rozmowy z Mercosurem były prowadzone przez 20 lat ze zmiennym natężeniem, bo Niemcom na tym nie zależało. Rozszerzenie Unii Europejskiej sprawiło, że niemieckie wyroby przemysłowe znajdowały zbyt w naszej części Europy przez lata. Negocjacje przyspieszyły w 2019 r., ale nikt nie znał ich szczegółów. Na dodatek Komisja Europejska przekonywała, że konieczne będą ratyfikacje przez parlamenty narodowe. A teraz słyszymy, że sprawa zostanie przegłosowana większością głosów w Radzie Europejskiej.

Jakie będą skutki polityczne tej umowy? Rolnicy będą wściekli?

Komisja Europejska, mówiąc językiem młodzieżowym, olewa rolników. Oni nie liczą się w strukturze elektoratu. Mogą sobie protestować, krzyczeć, ale są po prostu lekceważeni. Premier Donald Tusk prowadzi otwarcie politykę antywiejską, antyrolniczą.

Jedyne, co mnie zaskakuje, to fakt, że PSL sprzedaje interesy wsi za przywileje wynikające z zasiadania

eprasa.pl 2e1ea6bce7

w rządzie i za ogromną liczbę stanowisk. Nowy minister rolnictwa Stefan Krajewski wyrzuca z Ministerstwa Rolnictwa i instytucji mu podległych wszystkich ludzi, którzy pracowali w czasach PiS-u. Tam jest około 31 tys. etatów, które oni rozdają swoim ludziom w terenie. I nie mówię tylko o stanowiskach kierowniczych choćby średniego szczebla. Czasami te czystki schodzą nawet do stróża przy bramie.

Za rządów PiS-u było inaczej?

> *Nie powiem,* **OBOWIĄZYWAŁY PODOBNE MECHANIZMY**, *choć osobiście byłem do tego sceptycznie nastawiony. Natomiast to, co robi w tej chwili PSL, to jest dramat.*

W Ministerstwie Rolnictwa została zwolniona zdecydowana większość dyrektorów departamentów i ich zastępców, ludzi bardzo kompetentnych. Oni pracowali tam po 20-30 lat i trudno ich będzie zastąpić równie kompetentnymi pracownikami. Dlatego dla mnie

eprasa.pl 2e1ea6bce7

to, co się złego dzieje w polityce polskiej, to przede wszystkim dramat rolników.

Tymczasem PSL jest mocne w gębie, ale nic nie robi. W kampanii wyborczej wszyscy prężyli muskuły, jak to są przeciwni umowie z Mercosur, że zablokują ją na pewno. Rafał Trzaskowski z PO mówił nawet, że Zielonego Ładu już nie ma. Jest. Nic nie zostało odwołane. Wielkim demiurgiem na arenie europejskiej miał być premier Tusk, a wygląda na to, że nie ma żadnego wpływu na to, co się dzieje w Europie.

PiS lepiej dbał o interesy rolników? Przecież za waszych rządów rolnicy też protestowali.

Bo PiS popełnił różne błędy. Piątka dla zwierząt była zerwaniem umowy społecznej z rolnikami, co musiało się odbić na ich poparciu dla PiS-u. Ten najbardziej lojalny, uczciwy, konserwatywny elektorat został zrażony. Informowałem o tym kierownictwo partii, ale słyszałem, że to mała strata, bo inne grupy społeczne będą popierały Prawo i Sprawiedliwość. Zbyt późna reakcja na import zboża z Ukrainy też była błędem.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Mimo to za rządów PiS były duże działania osłonowe dla rolnictwa, choćby w przypadku suszy, i ułatwienia w sprzedaży żywności na rynek. A teraz gospodarstwa towarowe popadają w długi. Już są licytacje komornicze. Mam wrażenie, że to jest celowa polityka.

Za dwa lata prawdopodobnie będzie w Polsce rządziła prawica. Rolnicy mają na co czekać? Coś się zmieni?

Jestem **PRZECIWNIKIEM OBECNEGO RZĄDU**. *Wspierałem w drugiej turze wyborów prezydenckich Karola Nawrockiego i cieszę się, że wygrał.*

Natomiast rzeczywiście najważniejsze będzie wygranie wyborów parlamentarnych. Jak sądzę, dojdzie do nich w terminie konstytucyjnym. I wtedy musi być szerokie porozumienie prawicy, do którego nie będzie można doprowadzić przy dominacji Prawa i Sprawiedliwości.

Mówię to otwarcie, choć wiem, że wywołuje to rozdrażnienie w PiS-ie. Jeżeli Konfederacja, ale również

eprasa.pl 2e1ea6bce7

mniejsze podmioty, różnego rodzaju formacje prawicowe, zintegrują się wokół wyborów parlamentarnych, to jest szansa je wygrać i ekipę Tuska odsunąć. W I turze wyborów prezydenckich kandydaci szeroko rozumianego obozu konserwatywnego, centroprawicowego zebrali 60 proc. głosów. Czyli Polska nie jest jeszcze takim krajem neomarksistowskim, jak większość krajów Unii Europejskiej.

W coraz większej liczbie krajów Unii Europejskiej prawica zaczyna brać górę.

Zaczyna się liczyć, a już był taki moment, że się wydawało, iż zostanie zniszczona. W Polsce prawica ma możliwość odzyskania władzy, ale musi iść zjednoczona i nie pod dyktando PiS-u, jak to się wydaje prezesowi Kaczyńskiemu.

Konfederacja być może bardzo ostro gra o swoją pozycję, ale wyciąga słuszne wnioski z faktu, że losy poprzednich koalicjantów PiS – Samoobrony, Ligi Polskich Rodzin, Porozumienia – były marne. Te partie zniknęły ze sceny politycznej. Konfederacja nie chce podzielić takiego losu i nie można jej się dziwić.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Chciałbym, żeby prezes Kaczyński to rozumiał, ale albo tego nie rozumie, albo jego otoczenie wpycha go w myślenie, że PiS może rządzić sam.

Może zatem wokół prezydenta Nawrockiego uda się wprowadzić jakieś działania **INTEGRUJĄCE POLSKĄ CENTROPRAWICĘ**, *bo tylko to dałoby szansę na wygranie wyborów.*

Prezydent ma pewien dług wobec mieszkańców wsi, bo w drugiej turze wyborów zagłosowało na niego blisko 80 proc. rolników.

Sam o to apelowałem do tej grupy zawodowej. Dlatego prezydent Nawrocki zaproponował mi, żebym go wspierał i wyraziłem na to zgodę. Będę kierował, łącząc to z pracą posła, radą ds. rolnictwa przy prezydencie. Zarazem przypomniałem prezydentowi, że poparcie rolników jest warunkowe. Jeżeli nie będą czuli, że Karol Nawrocki rozumie ich problemy, że się z nimi w jakiś sposób solidaryzuje, chce walczyć o ich interesy, to

eprasa.pl 2e1ea6bce7

się nim rozczarują. Prezydent to rozumie i będzie działał w obronie polskiego bezpieczeństwa żywnościowego, a tylko własne rolnictwo może to zapewnić.

Ciekawe, czy według pana na czele przyszłego prawicowego rządu mógłby ponownie stanąć Mateusz Morawiecki?

Cenię kompetencje Morawieckiego. Byłem ministrem rolnictwa w dwóch jego rządach. Jest człowiekiem bardzo inteligentnym i szalenie pracowitym. Ma rozległe znajomości wśród polityków europejskich i światowych. Ale też trzeba uczciwie powiedzieć, że trudno go wylansować na niekwestionowanego lidera środowisk prawicowych. Na pewno jest osobą, której wiedza i umiejętności w Polsce mogą być przydatne. A problem wykreowania lidera na prawicy to jest problem prezesa Kaczyńskiego, który poprzez lata swojej działalności nikogo nie przygotował na swojego następcę, nikogo nie wychował.

Przecież ma różnych tzw. delfinów.

Wszyscy, którzy mieli jakąś samodzielność w myśleniu, w działaniu, którzy byli ludźmi odważnymi i nie-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

zależnymi w poglądach, wszyscy zostali właściwie z PiS-u przegonieni. W dużej mierze w najbliższym otoczeniu prezesa są już wyłącznie klakierzy. Znam kilka osób, które moim zdaniem mają kwalifikacje na mężów stanu, ale jeżeli ich nazwiska zaczynają padać w przestrzeni publicznej, to natychmiast pojawiają się pod ich adresem różnego rodzaju zarzuty po to, żeby ich ściągnąć w dół, żeby za mocno nie urośli.

To jest problem mentalności samego Kaczyńskiego – czy prawica będzie w stanie te wielkie zasoby, którymi dysponuje, zasoby kadrowe, organizacyjne, wykorzystać. Bo jeżeli ktoś traktuje partię jako swoją prywatną własność i uważa, że bez niego się to wszystko zawali, to stawia pierwszy krok w kierunku porażki w wyborach parlamentarnych.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Kraj

SPIJANIA Z DZIÓBKÓW NIE BĘDZIE

eprasa.pl 2e1ea6bce7

*– **MIĘDZY PIS-EM A KONFEDERACJĄ OD LAT TRWA TWARDA WALKA O WYBORCÓW**. Szefostwo PiS-u nie zaakceptowało faktu, że na prawicy powstał alternatywny ośrodek przywództwa politycznego, który ma swoją świadomość ideową i programową oraz swoich wyborców, dla których Jarosław Kaczyński i zorientowany na niego ekosystem medialny nie jest sternikiem nastrojów i opinii – mówi poseł **KRZYSZTOF BOSAK**.*

Rozmawiała **Agnieszka Niesłuchowska**

Kto jest dziś większym wrogiem Konfederacji - PiS czy rząd?

Traktujemy wszystkie partie jako rywali, nie wrogów. Wrogość często przeradza się w nienawiść, a złych emocji w polityce mamy zbyt wiele, by określać nasze relacje tym mianem. Skupiamy się na krytyce działań

eprasa.pl 2e1ea6bce7

rządu, ale pamiętamy także afery, niekompetencję i szkodliwe działania poprzedników.

Bardzo dyplomatycznie pan to ujął. Nie tak dawno temu Sławomir Mentzen nazwał Jarosława Kaczyńskiego politycznym gangsterem.

Między PiS-em a Konfederacją od lat trwa twarda walka o wyborców. Kiedy PiS rządził, próbował nas cen-

Krzysztof Bosak

– polityk, w latach 2005–2006 prezes Młodzieży Wszechpolskiej, poseł na Sejm w latach 2005–2007 i od 2019 r., współzałożyciel oraz jeden z liderów Konfederacji Wolność i Niepodległość, prezes Ruchu Narodowego. Kandydat na urząd prezydenta RP w wyborach w 2020 r., od 2023 r. wicemarszałek Sejmu.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

zurować i zamilczeć, a w końcówce kampanii przed wyborami parlamentarnymi w 2023 r. atakował nas podsłuchami wypuszczanymi do mediów kontrolowanych przez partię. Duże napięcie między nami to nic nowego. Choć uważam, że nie ma po co eskalować retoryki.

Na czas kampanii prezydenckiej zawiesiliście jednak broń.

To PiS koncentrował się na wygranej Karola Nawrockiego.

Ale ruszyła już kolejna kampania, więc **ŻADNEGO SPIJANIA Z DZIÓBKÓW** *i klepania się po plecach nie będzie. I nikt nie powinien być tym zaskoczony.*

A jednak politycy po obu stronach wydają się być zaskoczeni. Nawet były prezydent zaapelował do was – w rozmowie z Bogdanem Rymanowskim – o więcej szacunku i zrozumienia, bo Jarosław Kaczyński to człowiek starej daty, który „oczekuje podwyższonych norm kulturowych od polityków młodszych od siebie".

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Nie słyszałem o tym. Natomiast istota sprawy nie tkwi w formie, ale w treści. Szefostwo PiS-u nie zaakceptowało faktu, że na prawicy powstał alternatywny ośrodek przywództwa politycznego, który ma swoją świadomość ideową i programową oraz swoich wyborców, dla których Jarosław Kaczyński i zorientowany na niego ekosystem medialny nie jest sternikiem nastrojów i opinii.

Czy Jarosław Kaczyński postanowił rozbić prawicę, jak mówiła w rozmowie z WP Anna Bryłka, pana partyjna koleżanka?

Prawica zawsze była i jest pluralistyczna. Patrząc na wyniki ostatnich wyborów, udział PiS-u w reprezentowaniu prawicowego elektoratu jest najniższy od lat.

Ale to dzięki wam udało się wygrać Karolowi Nawrockiemu. Ma pan poczucie, że PiS was wykorzystał?

Nie. W ocenie kandydatów na prezydenta kierowaliśmy się racją stanu, a nie względami partyjnymi.

Jak ocenia pan Karola Nawrockiego?

Całkiem dobrze zaczął.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Idzie na rekord. Żaden z dotychczasowych prezydentów nie zawetował tylu ustaw w pierwszym miesiącu sprawowania swojego urzędu. Karol Nawrocki mierzy wysoko, deklarując, że „chce załatwić kwestię reparacji” od Niemców. To chyba jednak mało realne?

> *Prezydent postępuje słusznie, wspierając polskie ambicje w kwestii* **OTRZYMANIA OD NIEMIEC REKOMPENSATY** *za straty wojenne,*

ale pełni w tym procesie rolę pomocniczą, a kluczową rolę do odegrania ma rząd, który kieruje dyplomacją.

Radosław Sikorski kibicuje tej inicjatywie.

Oby. Jeśli rząd nie będzie działał w tym kierunku, Niemcy obrócą polskie podziały na naszą niekorzyść.

Załóżmy jednak, że w tej materii prezydent i rząd będą działać ręka w rękę. To dobry zwiastun?

Niemcy z powodu wyrzutów sumienia nie pójdą na jakiekolwiek ustępstwa wobec nas. Muszą pojawić się okoliczności zewnętrzne sprzyjające takiej decyzji: pre-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

sja innych silnych państw lub osłabienie samych Niemiec. Na razie nic takiego się nie dzieje, więc przestrzegam przed ekscytacją jakimikolwiek słowami.

To kwestia dekady, dwóch czy raczej płonne nadzieje?

W polityce międzynarodowej trudno cokolwiek przewidzieć, trzeba być gotowym na każdy scenariusz. W praktyce tylko największe mocarstwa mogą kreślić harmonogram osiągania konkretnych celów, a i tak im to z reguły nie wychodzi. Kraje takie jak Polska są skazane na długotrwałą i wyboistą drogę.

A co z reparacjami od Rosji? Szef MSZ-u zastanawia się, dlaczego Karol Nawrocki nic o tym nie wspomniał.

Reparacje płacą państwa pokonane, niestety sowiecka Rosja należała do krajów zwycięskich w II wojnie światowej, z czego bezlitośnie skorzystała, również kosztem Polski. Warto byłoby jednak zsumować straty spowodowane przez Rosję i myślę, że Radosław Sikorski mógłby zlecić takie analizy.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

To może być cenne narzędzie do tłumaczenia na forum międzynarodowym różnic interesów miedzy Polską a Rosją. Polakom wydaje się to oczywiste, ale poza Europą znajomość naszych relacji jest wręcz zerowa.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński z kolei przekonywał w Radiu ZET, że nawoływanie do wypłaty reparacji to populistyczne pokrzykiwanie prezydenta, bo „wiele mówi, a mało zrobi".

Minister najwyraźniej nie rozumie, na czym polega dyplomacja, która właśnie w dużej mierze opiera się na artykułowaniu swoich stanowisk. Dziwią mnie takie dyletanckie komentarze u byłego europosła.

Czy dyletantem okazał się również człowiek, który wypuścił do Kanału Zero instrukcję resortu spraw zagranicznych dla prezydenta Karola Nawrockiego przed jego wizytą w Waszyngtonie? Prezydenccy ministrowie zrzucają winę na otoczenie Radosława Sikorskiego, a minister odbija piłeczkę, twierdząc, że któryś z ministrów głowy państwa okazał się „durniem".

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Nie znając kulisów sprawy, nie będę wskazywał winnych. Ujawnienie tych dokumentów nie powinno jednak mieć miejsca.

Takie wrzutki służą jedynie zagranicznym obserwatorom do **ROZGRYWANIA PODZIAŁÓW W POLSCE**, *bo pokazują, jak głęboki jest konflikt między pałacem prezydenckim a rządem.*

Natomiast wycieki dokumentów nie są niczym nowym. Nie ma co dramatyzować. Zdaje się że upubliczniono tylko jedną ogólnikową notatkę, a nie kompletny materiał opracowany przez resort.

Obu stronom zależy na podgrzewaniu politycznego sporu, choć przecież kwestie międzynarodowe miały być uzgadniane poza podziałami.

Opowiadanie o wyłączeniu jakiegokolwiek istotnego obszaru ze sporu politycznego to frazesy dla naiwnych. Profesjonalizm w polityce polega na czym innym – regularnych spotkaniach, wymianie infor-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

macji, otwartości na siebie, nie robieniu sobie złośliwości.

Nie będzie dobrej współpracy bez elementarnego zaufania obu stron, że nie ma biegania ze wszystkim do mediów.

Czego się pan spodziewa po środowej wizycie Karola Nawrockiego w USA?

Trudno powiedzieć, raczej poprawnych, ogólnych stanowisk z obu stron.

Padną konkrety?

Sukcesem byłoby uzyskanie jakiejś zapowiedzi np. w kwestii włączenia Polski do programu Nuclear Sharing czy deklaracji, że USA nie wycofają swoich wojsk z Polski lub dostarczą nam dodatkową broń i potrzebne części zamienne. Natomiast najpewniej zakończy się na przyjaznych ogólnikach.

Wracając do polityki krajowej, Mateusz Morawiecki jest ostatnio bardzo aktywny w przestrzeni publicznej. Szykuje się do powrotu na fotel premiera za dwa lata? Ten plan się ziści?

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Nie. W Sejmie nie będzie większości chętnej go poprzeć. I dotyczy to także PiS-u.

Jarosław Kaczyński mówi, że Mateusz Morawiecki ma bardzo szerokie kontakty w Europie i na świecie, doświadczenie w instytucjach europejskich, bardzo zaawansowane relacje.

Bez wątpienia były premier ma duże doświadczenie, ale niedużo dla polskiej prawicy z tego wynika. Przewodniczenie Europejskim Konserwatystom i Reformatorom, partii z mniejszą liczbą europosłów niż Patrioci dla Europy, do których należy moja partia, trudno uznać za sukces.

Natomiast cieszę się, widząc korektę retoryki i linii programowej w naszą stronę. PiS powinien rozliczyć się ze swoich błędów w polityce europejskiej, wyciągnąć z nich programowe i kadrowe wnioski, aby pomyłki nigdy więcej się nie powtórzyły.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Kraj

IDĄ CIĘŻKIE LATA DLA POLSKI

eprasa.pl 2e1ea6bce7

– Potrzebny jest kubeł zimnej wody na obie głowy. Rządzenie państwem nie polega na generowaniu konfliktów. W oczach własnego elektoratu każdy z nich wygrywa, ale według mnie – żaden. Jedynie Polska przegrywa na takich awanturach. (...) Nawrocki za kilka miesięcy może mieć problem, gdy okaże się, że Polacy zaczną uważać, że to on rządzi. **WTEDY JUŻ JEGO, A NIE TUSKA, POLACY BĘDĄ OBCIĄŻAĆ WINĄ ZA WSZYSTKO** *– mówi* **PROF. JOANNA SENYSZYN**, *ekonomistka, kandydatka w tegorocznych wyborach prezydenckich.*

Rozmawiała **Agnieszka Niesłuchowska**

Prezydent Karol Nawrocki zaskoczył panią swoją aktywnością legislacyjną?

Od początku nie ukrywał, że będzie prowadził wojnę z rządem i jest w tym konsekwentny. Chce doprowa-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

dzić do sukcesu PiS-u i Konfederacji w wyborach parlamentarnych w 2027 r., a może i wcześniej. Z drugiej strony rząd, mimo zapewnień o chęci współpracy, wcale nie zamierza postępować z prezydentem dyplomatycznie.

Prof. Joanna Senyszyn

– ekonomistka, nauczycielka akademicka, publicystka. W latach 1975–1990 należała do PZPR. W 1980 r. wstąpiła do Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, opuściła go w 1995 r. Od 2005 r. do 2008 r. pełniła funkcję wiceprzewodniczącej Sojuszu Lewicy Demokratycznej. W 2021 r. odeszła z powstałej na bazie SLD Nowej Lewicy. W wyborach prezydenckich 2025 r. startowała jako kandydatka niezależna.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Oba obozy wybrały drogę wojny, ale ona nigdy nie kończy się dobrze. Idą ciężkie lata dla Polski.

Kto powinien ustąpić?

W bezpośrednich starciach nie można oddawać meczu walkowerem. Ale na przykładzie ustawy o CPK oceniam strategię rządu jako błędną. Gdy prezydent zapowiedział swój projekt, Donald Tusk i Maciej Lasek z góry go skrytykowali. A powinni zwołać konferencję prasową i oświadczyć, że z zadowoleniem przyjmują prezydencką inicjatywę i ją rozważą. To wytrąciłoby Nawrockiemu impet ze składaniem nowych projektów.

A czy prezydent nadużywa weta?

Już **WYROBIŁ NORMĘ PREZYDENTA DUDY**, *który w czasach rządów Tuska zawetował sześć ustaw, a 94 podpisał.*

Cóż, zakosztował władzy i się rozkręca.

Kto lepiej wypadł podczas posiedzenia Radzie Gabinetowej - prezydent czy premier?

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Nawrocki nie odpuści, a premier podjął rękawicę. Każdy wygrywa w swoim mniemaniu, ale potrzebny jest kubeł zimnej wody na obie głowy. Rządzenie państwem nie polega na generowaniu konfliktów. W oczach własnego elektoratu każdy z nich wygrywa, ale według mnie – żaden. Jedynie Polska przygrywa na takich awanturach.

Wydaje się jednak, że ekspansywność Karola Nawrockiego mobilizuje rząd do efektywniejszej pracy.

Będzie dużo wetował, ale też składał projekty ustaw, które wynikają z obietnic koalicji. To sposób prowadzenia walki. Prezydent zachowuje się, jakby miał ogromne kompetencje, których w rzeczywistości nie ma. Udaje omnibusa, choć się nie na wielu sprawach nie zna. Tusk trafnie go przyciął, podsumowując, że Rady Gabinetowe nie zastąpią działań rządu.

Prezydent nie ma wiedzy ani pola do działania w wielu dziedzinach, jak choćby gospodarka czy budżet, a w innych kwestiach, jak obronność i polityka zagraniczną,

eprasa.pl 2e1ea6bce7

kompetencje ma mocno ograniczone, bo ośrodkami decyzyjnymi są odpowiednie ministerstwa.

Powstanie chaos legislacyjny i przepychanka, który projekt w pierwszej kolejności będzie procedowany w Sejmie?

Trudno powiedzieć, czy Sejm zastosuje pisowską metodę „zamrażarki". Ma ogromne możliwości: może procedować błyskawicznie, jak kiedyś pisowskie projekty, albo stosować obstrukcję. Nie wiemy, jaka będzie taktyka.

Widać jednak ogromne nieporozumienia w koalicji, co odbija się na jakości rządzenia. Gabinet Donalda Tuska jest nadal rozdmuchany, **NAJWIĘKSZY W UE**, *a rekonstrukcja była kpiną.*

Joanna Mucha, wiceprzewodnicząca Polski 2050 mówi, że trudno było pozbyć się połowy rządu.

Najgorzej oceniani w sondażach ministrowie, jak Barbara Nowacka, pozostali na stanowiskach, co ozna-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

cza, że premier nie słucha społeczeństwa. A to nie wróży nic dobrego. Jedynym plusem rekonstrukcji było to, że Radosław Sikorski został wicepremierem, to umacnia jego pozycję.

A sędzia Waldemar Żurek, nowy minister sprawiedliwości? To mocna i potrzebna zmiana?

Za krótko, by ocenić. Żurek dużo poświęcił i zrobi wszystko, by naprawić wymiar sprawiedliwości. Widzimy jednak, w jak podzielonym środowisku się porusza. Wystąpił z wnioskiem o odwołanie 46 prezesów sądów, ale część wniosków została odrzucona.

A **PREZYDENT SIĘ WTRĄCA**, *chwaląc kolegia sądów, które odrzuciły wnioski ministra. Widać, że nie rozumie swojej roli.*

Nadal czuje się jak w ringu bokserskim, myśli, że tym pokona przeciwników politycznych. To stwarza ryzyko.

Jakie?

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Chciałby pokazywać rządowi, co mają robić, ale nadmiernie skupia się na krytyce, przedstawiając siebie jako tego, który wie, jak rozwiązać problem.

Za kilka miesięcy może mieć problem, gdy okaże się, że Polacy zaczną uważać, że to on rządzi. Wtedy już jego, a nie Tuska, Polacy będą obciążać winą za wszystko.

Czy będzie pomostem miedzy prezesem PiS a Konfederacją? Ostatnio Jarosław Kaczyński zaostrzył kurs i zarzucił jej gotowość do zdrady i pozbawienia Polski suwerenności. Jest pani zaskoczona tym odwrotem od wizji wspólnej koalicji, która miałaby po cichu doprowadzić do odsunięcia rządu od władzy?

W pierwszej turze Konfederacja odebrała część wyborców Nawrockiemu, więc prezes nie chce doprowadzić do analogii w wyborach parlamentarnych. Nawrocki jest narodowcem i właśnie dlatego został wystawiony na prezydenta, by przyciągnąć głosy Konfederatów.

Ale pieniądze są przy PiS-ie, dlatego przez pięć lat pałac prezydencki nie będzie podskakiwał Nowogrodzkiej. Nawrocki wie, gdzie stoją konfitury.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e1ea6bce7

„WPROST” NR 36

8 WRZEŚNIA 2025

Kraj

33

NICI Z REPARACJI

– Z punktu widzenia prawa międzynarodowego, krajowego i unijnego odpowiedź jest jednoznacznie negatywna. **SPRAWA REPARACJI DLA POLSKI ZOSTAŁA ZAMKNIĘTA** *– mówi* **PROF. ROBERT GRZESZCZAK**, *odnosząc się do zapowiedzi prezydenta Karola Nawrockiego. Ekspert wskazuje jednocześnie, że sprawą otwartą pozostaje kwestia wypłacania odszkodowań.*

Tekst: **Magdalena Frindt**

W dniu 86. rocznicy wybuchu II wojny światowej, podczas uroczystości na Westerplatte, Karol Nawrocki podniósł na nowo temat reparacji wojennych. – Aby móc budować oparte o fundamenty prawdy i dobrych relacji partnerstwo z naszym zachodnim sąsiadem, musimy w końcu załatwić kwestie reparacji od państwa nie-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

mieckiego, których jako prezydent Polski jednoznacznie się domagam dla dobra wspólnego, dla naszej przyszłości – powiedział.

Sikorski ruszył z kontrą

– Reparacje nie będą alternatywą dla historycznej amnezji, ale Polska jako państwo przyfrontowe, Polska jako najważniejsze państwo wschodniej flanki NATO, potrzebuje sprawiedliwości, prawdy i jasnych relacji z Niemcami, ale także potrzebuje reparacji od państwa niemieckiego – kontynuował prezydent.

W dalszej części wystąpienia Karol Nawrocki podkreślił, że „dobre jest tylko to bogactwo, które nie jest grzechem", a nie takie, u którego podstaw było złamanie dekalogu. W tym kontekście prezydent przywołał treść piątego i siódmego przykazania: nie zabijaj i nie kradnij. – A jak zabiłeś i ukradłeś, to musisz wyznać winę, musisz przeprosić i zadośćuczynić – zaznaczył. Nawrocki dodał, że wierzy w to, że zarówno premier Tusk, jak i cały polski rząd, będą wzmacniać jego głos na arenie międzynarodowej.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Do słów prezydenta odniósł się Radosław Sikorski. „Ślubowałem, że zagłosuję na PiS, jeśli załatwią reparacje, ale do mojej rodziny przelew nie przyszedł. W nocie do Niemiec nawet słowa reparacje nie umieścili. Jeśli załatwi je Prezydent Karol Nawrocki, zdobędzie mój głos. Bo przecież nie może nabierać Polaków, prawda?" – napisał minister spraw zagranicznych na portalu X (dawnym Twitterze – red.).

„Rząd uważa, że choć moralnie Polsce należy się zadośćuczynienie za zbrodnie niemieckie podczas II wojny światowej, to prawnie rzecz biorąc sprawa jest niestety beznadziejna. Ale będziemy kibicować inicjatywom Pana Prezydenta" – kontynuował Sikorski. „Natomiast dziwi mnie, dlaczego strona nacjonalistyczna nie domaga się reparacji od Rosji, która przywłaszczyła sobie przyznane nam w Poczdamie rekompensaty. Zastanawiające" – zakończył szef MSZ.

Raport o stratach Polski

Kilka lat temu, 1 września 2022 r., został zaprezentowany „Raport o stratach poniesionych przez Polskę

eprasa.pl 2e1ea6bce7

w wyniku agresji i okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej 1939-1945”. Dokument był rezultatem prac parlamentarnego Zespołu ds. Oszacowania Wysokości Odszkodowań Należnych Polsce od Niemiec za Szkody Wyrządzone w trakcie II wojny światowej oraz ekspertów z różnych dziedzin, w tym m.in. historyków i ekonomistów. Zespół oszacował szkody wojenne na 6 bln 220 mld 609 mln zł.

14 września 2022 r. Sejm RP większością głosów przyjął uchwałę ws. dochodzenia przez Polskę **ZADOŚĆUCZYNIENIA ZA SZKODY** *spowodowane przez Niemcy w czasie II wojny światowej.*

W dokumencie tym pojawia się wezwanie rządu Republiki Federalnej Niemiec „do jednoznacznego przyjęcia odpowiedzialności politycznej, historycznej, prawnej oraz finansowej za wszystkie skutki spowodowane w Rzeczypospolitej Polskiej i obywatelom Rzeczypo-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

spolitej Polskiej w wyniku rozpętania II wojny światowej przez III Rzeszę Niemiecką”.

Prawo mówi jasno

Na ile realne jest ubieganie się przez Polskę o reparacje wojenne od Niemiec? Jakie są szanse na to, że Polska faktycznie je otrzyma? O komentarz w tej sprawie zwróciliśmy się do prof. Roberta Grzeszczaka, kierownika Katedry Prawa Ponadnarodowego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego i Przewodniczącego Komitetu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk.

– Z punktu widzenia prawa międzynarodowego, krajowego i unijnego odpowiedź jest **JEDNOZNACZNIE NEGATYWNA**. *Sprawa reparacji dla Polski została zamknięta.*

Wynika to z systemu powojennych umów, zwłaszcza decyzji konferencji poczdamskiej (1945 r.), umowy

eprasa.pl 2e1ea6bce7

„WPROST” NR 36

8 WRZEŚNIA 2025

Kraj

polsko-radzieckiej z 16 sierpnia 1945 r. oraz jednostronnej deklaracji rządu PRL z 23 sierpnia 1953 r., w której Polska zrzekła się dalszych roszczeń wobec Niemiec (ówcześnie PRL uznawał jedynie NRD, nie utrzymywał stosunków dyplomatycznych z RFN) – analizuje ekspert dla „Wprost".

– Oświadczenie to – mimo że wydane w warunkach zależności od ZSRR – w świetle prawa międzynarodowego miało skutki prawne i nie było później kwestionowane ani przez kolejne polskie rządy, ani w trakcie negocjacji traktatów z RFN w 1970 r., układu „2+4" (1990 r.) czy traktatu granicznego i dobrosąsiedzkiego (1990–1991). Podważanie tego układu oznaczałoby m.in. zakwestionowanie całego powojennego porządku – w tym granicy na Odrze i Nysie – zaznacza nasz rozmówca.

Politycy mieszają pojęcia

W dyskursie publicznym zdarza się, że słowa „reparacje" i „odszkodowania" są używane jako zamienniki. W prawie międzynarodowym mają jednak inne

eprasa.pl 2e1ea6bce7

znaczenie. – Mam wrażenie, że część polityków celowo miesza te pojęcia, w efekcie tworzy zamęt, a wszystko dla korzyści politycznych – uważa prof. Robert Grzeszczak.

– Reparacje to rozliczenia między państwami, dotyczące całości strat wojennych i regulowane umowami międzynarodowymi. Tego typu roszczeń Polska już skutecznie nie może podnosić.

> *Inaczej wygląda kwestia odszkodowań – one dotyczą* **POSZCZEGÓLNYCH OFIAR**, *jak np. więźniów obozów, robotników przymusowych, osób poddawanych eksperymentom medycznym – wskazuje ekspert.*

– RFN, od zakończenia wojny, przez lata wypłacała różnym grupom polskich ofiar wojny różne formy rekompensat – czy to na mocy własnych decyzji i ustaw, czy też w ramach specjalnych funduszy państwowych. Te świadczenia nie objęły oczywiście wszystkich strat,

eprasa.pl 2e1ea6bce7

ale stanowiły realne wsparcie dla wielu osób w czasach PRL-u. Kluczowe jest to, że wypłaty te miały charakter decyzji politycznych i jednostronnych, wynikały z decyzji władz niemieckich, a nie z nakazów sądów krajowych (polskich czy niemieckich) czy też międzynarodowych, jak Europejski Trybunał Praw Człowieka – podsumowuje nasz rozmówca.

Polacy za reparacjami

Z badań opinii publicznej wynika, że większość Polaków opowiada się za tym, żeby Polska domagała się reparacji od Niemiec za straty poniesione podczas II wojny światowej. W 2024 r. popierało taki pomysł 58,2 proc. respondentów w sondażu SW Research dla rp.pl, a w sondaż CBOS z 2022 r. za wystąpieniem o reparacje od zachodniego sąsiada było 57 proc. ankietowanych.

– Poparcie społeczne dla reparacji wojennych od Niemiec dla Polski jest zrozumiałe i wynika z ogromu strat poniesionych przez Polskę. Często jednak bierze się ono z nieznajomości prawnych realiów i konsekwencji podważania powojennego porządku.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Zapewne działa tu też wyobraźnia, wizja wielkich środków finansowych, które mogłyby **ZASILIĆ BUDŻET PAŃSTWA**, *a w efekcie podniosłyby poziom życia gospodarstw domowych.*

Z moralnego punktu widzenia trudno z tym polemizować – ale prawo i polityka międzynarodowa mówią jednak coś innego – komentuje prof. Robert Grzeszczak.

Naturalnie pojawia się pytanie, czy jest więc jeszcze jakaś inna ścieżka prawna – oprócz reparacji – którą jako państwo moglibyśmy wykorzystać, aby domagać się od Niemiec poniesienia odpowiedzialności za zniszczenia wojenne. – Ścieżka reparacji międzypaństwowych jest dziś zamknięta. Wynika to z decyzji konferencji poczdamskiej i późniejszych umów, które Polska potwierdzała również po 1989 r. W tej sytuacji jedyną drogą są roszczenia odszkodowawcze indywidualne – składane przez ofiary lub ich spadkobierców do

eprasa.pl 2e1ea6bce7

sądów krajowych (w praktyce przede wszystkim niemieckich) albo do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – oraz programy wsparcia finansowego wypłacane przez Niemcy na zasadzie „ex gratia”, czyli z dobrej woli – wskazuje ekspert.

– To jest jednak zupełnie inna kwestia niż wspominane przez prezydenta reparacje. A więc istnieje przestrzeń do rozmów politycznych o dalszych formach pomocy dla poszkodowanych i o wspólnym upamiętnianiu ofiar. Ale droga prawna do reparacji dla państwa polskiego już nie istnieje – i żadne politycznie motywowane kroki prawne jej nie otworzą – konkluduje nasz rozmówca.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Społeczeństwo

WRACAMY DO KORZENI

Fot. Renata Dąbrowska/Materiały prasowe

eprasa.pl 2e1ea6bce7

– Osamotnienie to jeden z trendów, który już obserwujemy. Myślę, że narzędzia oparte o sztuczną inteligencję będą to pogłębiać. Zastępujemy bowiem relację z drugim człowiekiem relacją z czatem, namiastką prawdziwej konwersacji. Maszyna nie ma uczuć, ale traktujemy ją, jakby je miała. Co więcej, **WIELU NAUKOWCÓW JUŻ MYŚLI O TYM, JAK OŻYWIĆ RELACJE W SIECI – MÓWI NATALIA HATALSKA,** *analityczka trendów, autorka książki „Wiek paradoksów. Czy technologia nas ocali?" i bloga hatalska.com.*

Rozmawiała **Agnieszka Niesłuchowska**

We wrześniu zadebiutuje ósma edycja Mapy Trendów, autorskiego narzędzia infuture.instytute, którego jest pani założycielką. Uchyli pani rąbka tajemnicy, co znajdzie się w tegorocznym zestawieniu? Czy któryś

eprasa.pl 2e1ea6bce7

z trendów szczególnie panią zaniepokoił lub zafascynował?

Mapa Trendów ma na celu przedstawienie zjawisk, na które powinniśmy zwrócić uwagę zarówno teraz, jak i w dłuższej perspektywie. Z założenia nie określamy, który trend jest niepokojący, a który fascynujący, zależne jest to zawsze od punktu widzenia. Podam przykład.

Natalia Hatalska

– analityczka trendów, publicystka, autorka licznych projektów badawczych, założycielka i CEO instytutu badań nad przyszłością infuture.institute. Autorka trzech książek, m. in. „Wiek paradoksów. Czy technologia nas ocali?”. Od 2008 r. prowadzi wielokrotnie nagradzanego bloga hatalska.com, na którym popularyzuje wiedzę o nowych technologiach i zmianach, które może przynieść przyszłość. W 2017 r. magazyn „Wysokie Obcasy” uznał ją za jedną z 50 najbardziej wpływowych kobiet w Polsce, a „Financial Times” umieścił ją na liście New Europe 100 – liście stu osób z Europy Środkowo-Wschodniej, które zmieniają społeczeństwo, politykę i biznes, prezentując nowe podejście do dominujących problemów.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

W tym roku wiele trendów dotyczy napięć geopolitycznych oraz **RÓŻNYCH FORM WOJEN** *– nie tylko pełnoskalowych, ale także hybrydowych, energetycznych, międzypokoleniowych czy kognitywnych.*

Z perspektywy człowieka i społeczeństwa wojna jest największym złem i powinniśmy zrobić wszystko, żeby jej przeciwdziałać. Ale z perspektywy agresorów, jak Rosja, wojna to walka o władzę, zasoby. Przemysł zbrojeniowy również dostrzega w wojnie szansę na rozwój.

Czy sztuczna inteligencja mogłaby pomóc w rozwiązywaniu światowych konfliktów? Prof. Andrzej Zybertowicz, gdy pytałam go o to, czy AI mogłaby pomóc w zbudowaniu zgody narodowej, stwierdził, że sama z siebie nie, bo na końcu procesu decyzyjnego stoi człowiek, ale docelowo mogłyby coś sensownego podpowiedzieć.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Nie jestem przekonana, że AI mogłaby pomóc w rozwiązywaniu światowych konfliktów, raczej może być ich zarzewiem i to na wielu poziomach. Broń autonomiczna, która opiera się o AI, jest uznawana dziś za trzecią rewolucję w uzbrojeniu – za prochem i bronią jądrową. Autonomiczne systemy broni mogą podejmować decyzje bez udziału człowieka. Przykładem są drony, które wymagają operatora, ale coraz częściej wykorzystywane są systemy, które działają w trybie „fire and forget". Oznacza to, że broń jest odpalana przez człowieka, ale potem działa już sama. W przyszłości maszyny mogą samodzielnie decydować o życiu i śmierci. Z jednej strony zastąpienie żołnierzy maszynami jest potrzebne, bo może zmniejszać liczbę ofiar, z drugiej – jest to niepokojące, bo obniża próg rozpoczęcia walki, zwiększa ryzyko błędów. Maszyny nie rozumieją wartości ludzkiego życia, nie ma ono dla nich żadnego znaczenia.

Jakie są konsekwencje ekspansji tego rodzaju technologii?

Systemy AI uczą się przez wzmocnienie. Inaczej mówiąc, człowiek daje maszynie zadanie do wyko-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

nania, ale nie odpowiada już w żaden sposób za strategię, jaką maszyna opracowała, żeby to zadanie wykonać.

To znaczy?

Wyobraźmy sobie robota, którego celem jest sprzątanie pokoju. Ma zbierać śmieci z podłogi. Za każde podniesienie papierka dostaje punkt – to właśnie wzmocnienie. Za każde wjechanie w ścianę traci punkt. Ponieważ robot nastawiony jest na maksymalizację punktów, może dojść do wniosku, że lepiej jest cały czas podnosić i wyrzucać jeden śmieć, zamiast jeździć po całym pomieszczeniu. Zacznie realizować inny cel niż ten, który mu wyznaczyliśmy.

Trudno będzie oduczyć robota oszukiwania człowieka?

Bardzo dużo mówi się dziś o tzw. korygowalności, czyli o tym, że w przypadku zauważenia takiego błędu systemu, będzie można go skorygować. Pojawia się też kwestia tego, czy AI jest zgodna z wartościami ludzi. Załóżmy, że szukamy sposobu na wyleczenie raka. Analogicznie do przykładu ze sprzątaniem sztuczna inteligencja mo-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

głaby uznać, że najlepszym sposobem na wyeliminowanie choroby jest po prostu usunięcie ludzi.

Jakie są zatem obawy związane z rozwojem AI?

W 2017 r. na konferencji w Asilomar, w której brali udział najbardziej znani na świecie profesorowie i przedsiębiorcy zajmujący się rozwojem AI,

> *ustalono zasady dotyczące sztucznej inteligencji, które podkreślają, że nie jesteśmy w stanie* **PRZEWIDZIEĆ POTENCJAŁU** *tej technologii.*

Obawy dotyczące możliwości przekroczenia ludzkiej inteligencji są realne i prowadzą do katastroficznych wizji, w których AI eliminuje ludzi z rzeczywistości.

A więc zmierzamy ku przepaści cywilizacyjnej? Zbliża się koniec świata?

Jedna z teorii, o której pisze amerykańsko-szwedzki fizyk Max Tegmark, zakłada, że życie rozprzestrzeni się w całym kosmosie. Wiemy, że Słońce, wokół któ-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

rego krążymy, kiedyś wybuchnie, a Ziemia się spali. Aby przetrwać ten kataklizm, powinniśmy, zdaniem Tegmarka, zasiedlać życie poza naszym układem słonecznym. I w tym może nam pomóc AI. Inna z teorii wspomnianego naukowca mówi, że w przyszłości nie będziemy mieć biologicznych ciał, staniemy się jakąś formą informacji.

Wracając do trendów przyszłości - czy spokój stanie się towarem deficytowym?

Na Mapie Trendów znajdują się zjawiska związane z wycofywaniem się z technologii, zwane antytech. Chociaż nigdy nie wrócimy do czasów sprzed internetu, bo życie bez niego jest po prostu uciążliwe, nadmiar technologii może nas przytłaczać.

Z drugiej strony, dzięki nim możemy poprawić jakość naszego życia i znaleźć receptę na wiele nieuleczalnych chorób.

To prawda, technologie mogą przyspieszyć proces odkrywania nowych leków, bo dziś przemysł farmaceutyczny często kieruje się zyskiem. Wzrost oporności na antybiotyki to poważny problem, który AI może

eprasa.pl 2e1ea6bce7

pomóc rozwiązać, przyspieszając produkcję nowych leków. Szczepy bakterii szybko uodparniają się na leki, zatem koncerny przestają produkować nowe specyfiki. Z tego powodu przemysł farmaceutyczny od lat 70. nie inwestuje w badania nad żadnymi nowymi kategoriami antybiotyków. Zakładam też, że dzięki rozwojowi AI, w połączeniu z komputerami kwantowymi, uda się skutecznie leczyć nowotwory, a ceny nowatorskich leków będą spadały i staną się dostępne dla pacjentów chorujących na rzadkie choroby

Czy w przyszłości będziemy mieli dostęp do skanowania całego ciała podczas badań profilaktycznych?

To może zrewolucjonizować medycynę, ale wiąże się z **RYZYKIEM NADUŻYĆ**, *zwłaszcza jeśli dane genetyczne będą wykorzystywane przez firmy ubezpieczeniowe.*

Wyobraźmy sobie człowieka przyszłości. Jakim mianem by go pani określiła?

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Jednym ze zjawisk, które dziś obserwujemy, jest analfabetyzm funkcjonalny. Rośnie pokolenie ludzi, którzy pod wpływem nowych technologii i mediów społecznościowych tracą potencjał intelektualny i to, co najcenniejsze – umiejętność samodzielnego, krytycznego myślenia. Oprócz tego mierzymy się z poważnymi problemami dotyczącymi m.in. zdrowia psychicznego. Już dziś coraz młodsze dzieci cierpią na depresję, mają kłopoty z odżywianiem, bo w internecie napatrzyły się na kobiety o idealnych, sztucznych sylwetkach. AI zmieni sposób funkcjonowania naszych mózgów, dlatego musimy zadbać o młodych.

To wymaga zaangażowania, a dorośli nie mają na to czasu.

Dotykamy ważnej kwestii – przykład idzie z góry. Czytanie to jedna z najpiękniejszych rzeczy, jakie możemy w dzieciach zaszczepić, więc zamiast siedzieć w telefonie godzinami, pokażmy im, że interesują nas książki, póki nie jest za późno. Jeśli tego nie zrobimy na czas, nie zdołamy wygrać z uzależnieniem dzieci od elektroniki i za nic w świecie nie przekonamy ich, że

eprasa.pl 2e1ea6bce7

planszówka czy lektura są lepsze od tableta. Należy też ograniczyć korzystanie z telefonów w szkołach.

Szymon Hołownia zapowiedział, że zamierza wprowadzić ban na smartfony w szkołach i powołać narodowy instytut higieny cyfrowej. To słuszny kierunek?

Tak, ale zamiast forsowania zmian, dziś toczy się w Polsce jałowa dyskusja, czy powinniśmy zrezygnować z matematyki na maturze, ponieważ matematyka jest dla uczniów koszmarem. Nikt nie myśli o tym, że usunięcie królowej nauk z matury to droga donikąd. Kluczowe jest opracowanie metody skutecznego uczenia tego przedmiotu.

Czy w przyszłości szkoły w ogóle będą miały sens?

Ostatnio rozmawiałam na ten temat z moimi studentami. Opowiadali mi o tym, jak

wykładowcy walczą z kopiowaniem prac z internetu i sztuczną inteligencją, **WPROWADZAJĄC PISEMNE PRACE** *na zajęciach i egzaminach. A więc powrót do korzeni.*

eprasa.pl 2e1ea6bce7

To nie tylko przeciwdziałanie oszustwom, ale wspomaganie rozwoju naszego mózgu. Nauka świadomego korzystania z technologii i higiena cyfrowa są niezbędne.

Od czego zacząć?

Kilka lat temu zrobiłam eksperyment i na miesiąc przerzuciłam się na starą nokię. Na dłuższą metę nie dało się tak funkcjonować, więc wróciłam do smartfona, ale odinstalowałam w nim wszystkie media społecznościowe. Od tamtej pory korzystam tylko z przeglądarki w komputerze, wyłączone mam też wszelkie powiadomienia i dzwonek w telefonie, co pomogło mi skupić się na relacjach z bliskimi i zadbać o równowagę między rzeczywistością a światem wirtualnym.

Technologia podstępnie wkrada się do naszego życia i dominuje nad nami. Czy w przyszłości będzie się pogłębiać proces alienacji?

Osamotnienie to jeden z trendów, który już obserwujemy. Myślę, że narzędzia oparte o sztuczną inteligencję będą to pogłębiać. Zastępujemy bowiem relację z drugim człowiekiem relacją z czatem, na-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

miastką prawdziwej konwersacji. Maszyna nie ma uczuć, ale traktujemy ją, jakby je miała. Co więcej, wielu naukowców już myśli o tym, jak ożywić relacje w sieci. Nazywamy to internetem zmysłów. Niebawem powstaną narzędzia, które pozwolą nam czuć dotyk i zapach przez internet. W Japonii już kilka lat temu ludzie brali śluby z robotami, które są posłuszne

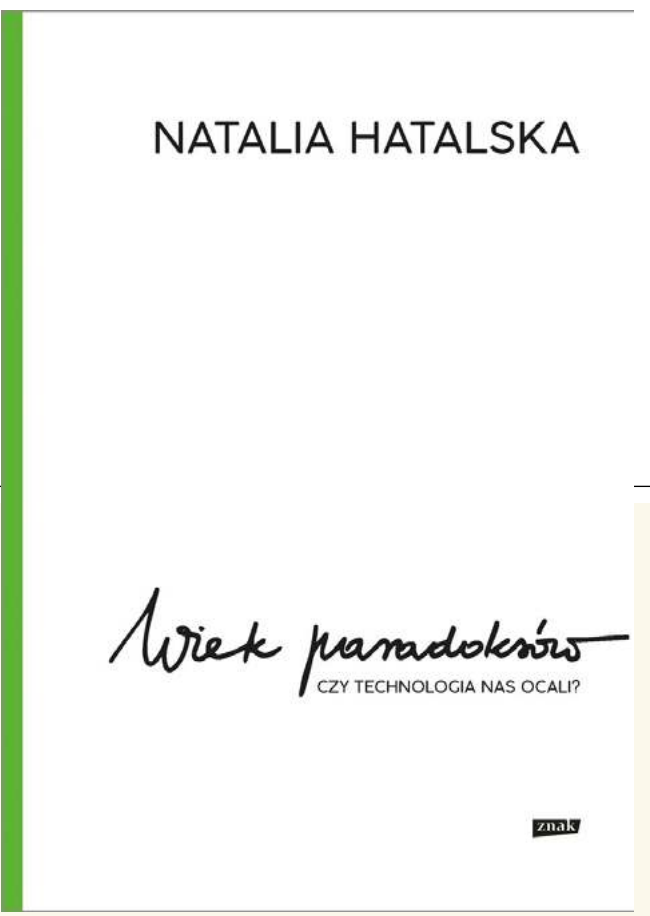

Natalia Hatalska
„Wiek paradoksów. Czy technologia nas ocali?”
Znak

eprasa.pl 2e1ea6bce7

i zawsze wykonają nasze polecenia. Ale to prowadzi do uprzedmiotowienia osób.

Czego się pani szczególnie obawia, myśląc o przyszłości?

W krótkiej perspektywie: pięciu-dziesięciu lat – boję się pełnoskalowej wojny w Europie, w dłuższej – 25-30 lat – utraty człowieczeństwa, bliskości z drugim człowiekiem, naturą, utraty spokoju i życia w świecie zorientowanym na pośpiech, wzrost.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e1ea6bce7

67 lat
historii filmu

Największa baza dorobku polskiej kultury filmowej

Filmopedia FILM
od 1946 roku

ODWIEDŹ STRONĘ **filmopedia.org**
I ODKRYJ MAGIĘ HISTORII POLSKIEGO KINA

Projekt współfinansowany przez Polski Instytut Sztuki Filmowej

POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Społeczeństwo

GORĄCZKA ZŁOTEGO POCIĄGU

epr.asa.pl 2e1eabbce7

– Historia jest zapisana w każdej cegle, ale **MY WOLIMY GONIĆ ZA TYM, CZEGO DOGONIĆ SIĘ PO PROSTU NIE DA.** *I przez to często zostajemy poszukiwaczami, a nie „znajdowaczami" –* **MÓWI JOANNA LAMPARSKA.** *Autorka kanału Hi!History opowiada, jak narodziła się legenda o złotym pociągu, a także dlaczego – w jej ocenie – nie może stać się rzeczywistością.*

Rozmawiała **Magdalena Frindt**

To jak to jest z tym złotym pociągiem. Istnieje, czy nie istnieje?

Złotego pociągu nie ma. Koniec i kropka. Istnienie legendarnego składu, o którym od lat opowiadamy w Polsce, jest absolutnie niemożliwe. I to co najmniej z kilku powodów.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Kiedy pisałam książkę „Złoty pociąg. Krótka historia szaleństwa”, zgłębiałam wszystkie spekulacje, które narastały wokół tego tematu. Policzyłam, że – biorąc pod uwagę różne opowieści – miał się znajdować w 27 różnych miejscach. Złoty pociąg jest więc jak igła w stogu siana, którą w zależności od przyłożenia magnesu można dowolnie przestawiać.

Joanna Lamparska

– pisarka, dziennikarka, popularyzatorka historii. Jest autorką programów telewizyjnych i radiowych oraz książek o historii (np. „Złoty Pociąg. Krótka historia szaleństwa” z 2016 r.) i tajemnicach związanych m.in. z Dolnym Śląskiem. Swoją twórczość dzieli pomiędzy tematykę związaną z zamkami, podziemiami i ciekawostkami historycznymi a zaginionymi w czasie II wojny światowej dziełami sztuki i tematyką obozów koncentracyjnych.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Jednocześnie jestem głęboko przekonana, że wciąż jest wiele rzeczy do odkrycia. To potwierdza praktyka. Odnajdywane są zaginione, skradzione dzieła sztuki, a także różne drobiazgi. Co jakiś czas słyszymy o namierzeniu wejścia do podziemnych struktur, sztolni, czy zagruzowanych schronów. Tereny poniemieckie są pełne tzw. przydomowych skarbczyków. W czasie wojny arystokraci starali się w dość przemyślany sposób zabezpieczać swoje cenne, ale i trudne do wywiezienia dobra, a zwykli mieszkańcy chowali drobiazgi do słoików, garnków, czasem do wanien.

Wiele z tych „skarbów" wciąż czeka na odkrycie, ale z całą pewnością mogę powiedzieć, że **NIE ISTNIEJE COŚ TAK SPEKTAKULARNEGO** *jak złoty pociąg.*

Jak narodziła się ta legenda?

Za ojca złotego pociągu uważa się Tadeusza Słowikowskiego – emerytowanego górnika z Wałbrzycha,

eprasa.pl 2e1ea6bce7

który po wojnie pracował w kopalni razem z Niemcami i twierdził, że oni opowiadali mu o tajemniczym pociągu, który pod koniec II wojny światowej wyjechał z Wrocławia w kierunku Wałbrzycha i nagle – pomiędzy Świebodzicami a Wałbrzychem – zniknął. W tym kontekście często używa się takich określeń jak 61. km i 65. km...

Co oznaczają?

Tak liczymy kilometry linii kolejowej od Wrocławia w kierunku Wałbrzycha. I właśnie między 61. a 65. km złoty pociąg miał rzekomo zniknąć. Z czasem Słowikowski zaczął coraz bardziej koncentrować się na tej sprawie, gromadzić różne dokumenty, wykonał makietę terenu z jadącym pociągiem. Swoją drogą, opisałam pana Tadeusza jako „pacjenta zero”, symbolicznie porównując szaleństwo, które narosło wokół złotego pociągu, do choroby.

Jest świetny film dokumentalny pt. „Chrońmy męczeństwa cmentarne” z 1981 r. W jednej ze scen redaktorzy w czapkach uszatkach i z wielkimi magnetofonami szpulowymi idą z panem Tadeuszem do pod-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

ziemi zamku Książ, a on bardzo wyraźnie mówi: „Jest legenda, że był taki pociąg”. Nie powiedział, że ten skład faktycznie istniał, tylko, że zna taką opowieść. Ale przez lata dziennikarze nie chcieli słyszeć słowa „legenda”.

Z biegiem czasu i przede wszystkim dzięki dużej aktywności Słowikowskiego, a także osób, które mu towarzyszyły, złoty pociąg stał się czymś na miarę potwora z Loch Ness.

Wszyscy są przekonani, że go nie ma, ale jednocześnie temat wciąż powraca.

Słowikowski część swojej wiedzy pozyskał od Edwarda Zbierańskiego – człowieka, który twierdził, że jako chłopiec widział na własne oczy w okolicach 61. km oczy miejsce, które miało być wlotem do tunelu, do którego jakiś pociąg mógł wjechać i zostać tam schowany.

W 2015 r. dość nieoczekiwanie Andreas Richter i Piotr Koper poinformowali, że wiedzą, gdzie znajduje się złoty pociąg. Wykonali badania na 65. km, ale – nie wchodząc w szczegóły – zostały przeprowadzone w spo-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

sób, który wywoływał pytania dotyczące wiarygodności. Chodziło o skany z georadarów i wygenerowane przez nie kolorowe obrazy, które można było różnie interpretować.

Wówczas głos w sprawie zabrał Piotr Żuchowski, generalny konserwator zabytków, który znał już sprawę. Oświadczył: „Mówimy o pociągu, który ma mieć długość ponad 100 metrów, wiec mówimy o znalezisku wyjątkowym. Wyjątkowa jest też tajemnica, w jaki sposób ten pociąg jest zabezpieczony".

Gdy powiedział, że złoty pociąg może istnieć, **PODNIÓSŁ RANGĘ POSZUKIWAŃ**, *a świat naprawdę zwariował.*

Oszalał wokół dolnośląskiej legendy, która – najprościej rzecz ujmując – sprowadza się do tego, że w kwietniu 1945 r. pociąg, który był wypełniony złotem, miał wyjechać z oblężonego Wrocławia, przemieszczać się w kierunku Wałbrzycha, a następnie zostać wepchnięty do tunelu i tam czekać na odkrycie.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Pytania mnożą się same. A główne brzmi: jakim cudem miałoby się to udać?

To nie jest możliwe, po prostu. Chociażby, dlatego że Wrocław był zniszczony i ten pociąg nie miałby po czym jechać.

A zresztą – Niemcy naprawdę mieli czas, żeby wywieźć różne dobra wcześniej, a także w bardziej odległe miejsca. Wiele zresztą pojechało w kierunku Czech. Nie ma szansy na to, że tak gigantyczna konstrukcja jak tunel kolejowy nie zostałaby zauważona przez liczne grono świadków i do dzisiaj pozostawałaby zamaskowana.

Nie zmienia to jednak faktu, że ta historia jest kalką prawdziwej opowieści o węgierskim złotym pociągu – historii o ograbieniu węgierskich Żydów, którzy zostali wywiezieni do Birkenau. Wmawiano im, że jadą do pracy i musieli oddać wszystkie swoje kosztowności. Gdy trafili do obozu, ich rzeczy zostały posegregowane – począwszy od biżuterii, przez futra, kryształy czy instrumenty. Pociąg wyjechał z Budapesztu, dotarł do Austrii, w okolice Strasburga,

eprasa.pl 2e1ea6bce7

gdzie odnaleźli go Amerykanie. Do dzisiaj trwa walka o odzyskanie wielu z tych rzeczy. Ta historia pokazuje, że złoty pociąg, który wiózł mnóstwo kosztowności, faktycznie jechał przez Europę, ale w zupełnie innym miejscu, niż chcieliby tego poszukiwacze skarbów z Polski.

Przez lata różne osoby zgłaszały, że są na tropie złotego pociągu. Temat był nagłaśniany, a potem się wyciszał, bo nie było przełomu. Jak tłumaczyli się poszukiwacze?

Przez te wszystkie lata zgłoszeń było całkiem sporo. Narracja była prosta: „Nie znaleźliśmy złotego pociągu, ale to nie znaczy, że go nie ma. Po prostu szukamy w złym miejscu. Trzeba podejmować dalsze wysiłki".

Ale trzeba też dodać, że metody, którymi posługiwali się rożni poszukiwacze, często bywały z pewnego pogranicza. Używano sprzętu, który źle „współpracował" z obiektami w terenie, generując bardzo dziwne obrazy. Czasem zawodzili interpretatorzy odczytów, którzy widzieli więcej niż powinni. Posługiwano się też

eprasa.pl 2e1ea6bce7

m.in. różdżkami radiestezyjnymi, w sprawę angażowano jasnowidzących, pojawił się nawet egzorcysta. A „odnalezionych” tuneli było coraz więcej.

Przynajmniej na papierze.

Jednocześnie – nawet w takim temacie jak złoty pociąg – w społeczeństwie zauważalny jest **BARDZO SILNY PODZIAŁ**, *który przypomina mi najbardziej zażarte spory na tle politycznym.*

Są osoby, które mocno wspierają grupę poszukiwawczy, są też i tacy, którzy kąśliwie ich atakują. Ja poszukiwaczom po prostu kibicuję...

Mimo że mówi pani jednoznacznie, że złoty pociąg nie istnieje.

Ale dlaczego komukolwiek miałoby przeszkadzać, że ktoś idzie za swoimi przekonaniami? Są osoby, które chcą robić coś niecodziennego. Jednocześnie nie wyrządzają przy tym nikomu krzywdy, a swoją działalność finansują samodzielnie albo z dobrowolnych zbiórek.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Nie widzę w tym niczego złego, tym bardziej, że może uda się podczas takich prac trafić na coś zupełnie innego. I tak jak mówię, patrząc na temat racjonalnie – złoty pociąg nie istnieje, ale nie rozumiem też dlaczego temat dotyczący jego poszukiwań może wywoływać aż tak negatywne uczucia.

Temat budzi i będzie budził emocje. **W 2015 R. BYŁA WYCZUWALNA KUMULACJA** *zainteresowania i miewałam w domu po sześć ekip telewizyjnych dziennie*

– nie tylko z Polski, ale też z Rosji, Japonii czy Nowej Zelandii. To była istna gorączka.

O poszukiwaniach złotego pociągu w Polsce pisał „Le Monde" czy „New York Times". A jednocześnie jestem przekonana, że ten temat nie osiągnąłby tak wielkiego rozgłosu, gdyby nie dziennikarz „Daily Mail", największego tabloidu na świecie. Edward Wight powiedział do mnie: „Muszę porozmawiać

eprasa.pl 2e1ea6bce7

z tym umierającym Niemcem, który na łożu śmierci przekazał informacje w tej sprawie”. To zresztą znamienne, bo przeważnie we wszystkich opowieściach pojawiają się podobne elementy: tajny świadek, który u kresu życia wyjawia rzekomą tajemnicę. W przypadku złotego pociągu też tak było, stąd prośba Eda.

Takiego informatora nie udało się oczywiście znaleźć, ale niedługo później w „Daily Mail” pojawił się artykuł z krzykliwym tytułem o poszukiwaniach złotego pociągu w Polsce. Wtedy już nie było odwrotu.

Fala poszła.

A z tą falą przyszły duże pieniądze. Dlaczego? Bo dla amerykańskich mediów najważniejsza jest wyłączność, na której opierają swoją współpracę z różnymi ekspertami. Wynajmowali dla siebie specjalistów, którzy nie wypowiadali się dla żadnych innych mediów. A za to trzeba było sporo zapłacić.

Temat na nowo odżył za sprawą grupy poszukiwawczej „Złoty Pociąg 2025”. Ostatnio spotkała się pani z jednym z jej członków.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Jakiś czas temu napisała do mnie duża amerykańska firma, która ma rewelacyjny sprzęt do badania podziemnych struktur. Zadeklarowała, że chce pomóc. Napisałam do pana M. (zachowuje anonimowość – red.) z pytaniem, czy chce się z nimi skontaktować. On zaproponował mi spotkanie, zgodziłam się. Z tego co zrozumiałam, pan M. to osoba, która wcale nie szuka złotego pociągu, chociaż taką nazwę przyjęła jego grupa poszukiwawcza. Od lat M. metodą radiestezyjną bada różne miejsca na Dolnym Śląsku.

Już widzę naszych czytelników, a przynajmniej ich część, jak kiwają głowami i myślą: „Człowiek z różdżką miałby odkryć lokalizację skarbów?”.

Radiestezja to metoda, która dla świata naukowego rzeczywiście nie jest wiarygodna.

Nie zmienia to faktu, że M. jest w 100 proc. przekonany, że odkrył tunel, w którym **MAJĄ ZNAJDOWAĆ SIĘ TRZY WAGONY**. *Pokazał mi miejsce, które wytypował.*

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Ale jednocześnie nazwanie grupy poszukiwawczej „Złoty Pociąg 2025” spowodowało, że media rzuciły się na ten temat i że stał się on przedmiotem wielkiego zainteresowania. Moim zdaniem to decyzja, która przyniosła dość nieoczekiwane konsekwencje. Ale gdyby pan M. powiedział: „Szukamy anomalii, która może doprowadzić do głębszego poznania historii Dolnego Śląska”, pewnie nikt by się tą sprawą nie zainteresował. Powtórzę: ten człowiek wykonuje swój plan, nie robi nikomu krzywdy, ma taki pomysł na siebie. Kibicuję mu, żeby trafił na coś ciekawego.

W jakim punkcie są teraz poszukiwania?

Grupa dostała pozwolenie na przeprowadzenie pierwszego etapu prac poszukiwawczych. Ale w tym przypadku nie ma szans na to, że do przełomu mogłyby doprowadzić działania jedynie z wykrywaczem metali. Trzeba byłoby zrobić odwierty i grupa pana M. chce się o nie starać.

Na marginesie: o miejscu, w którym szuka ekipa pana M., od lat krąży mnóstwo opowieści i, proszę mi wierzyć, że kolportują je ludzie wykonujący zawody spo-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

łecznego zaufania. Z drugiej natomiast strony dostępna dokumentacja całkowicie zaprzecza, aby cokolwiek w tamtym miejscu można było znaleźć.

Na temat złotego pociągu patrzę też w ujęciu socjologicznym. Z jednej strony w tej sprawie nie ma żadnego konkretu, a z drugiej – stał się czymś w rodzaju mostu tożsamościowego, łączącym różne pokolenia mieszkańców Dolnego Śląska.

Dlatego też nie „zabijałabym" tego tematu, bo on **STAŁ SIĘ CZĘŚCIĄ NASZEJ HISTORII**. *Z całą pewnością sprawił, że Wałbrzych stał się rozpoznawalny na świecie.*

Mówi się też o poszukiwaniu dla samego poszukiwania. A jako „skutek uboczny" można trafić nie na tak spektakularne odkrycie jak złoty pociąg, ale coś mniejszego.

Na jednym z budynków w Wałbrzychu był kiedyś taki słynny napis: „Po ch** nam wieża Eiffla, mamy

eprasa.pl 2e1ea6bce7

złoty pociąg”. Potrzeba poszukiwania jest ogromna, ale odkrywanie, a co za tym idzie porządkowanie historii, powinno odbywać się w sposób metodyczny i być oparte na dobrej kwerendzie.

Jednocześnie – w rozumieniu społecznym – lepiej mieć poczucie, że jako kraj mamy swoją tajemnicę, niż ją odkryć, a zamiast złotego pociągu odnaleźć np. żelazną podkowę. Wtedy napompowany balon zostałby przebity.

Złoty pociąg po prostu działa na wyobraźnię.

Ale jednocześnie bardzo blisko, bo w Kamieńcu Ząbkowickim, w czasie II wojny światowej znajdował jeden z największych magazynów dzieł sztuki, które utworzył Gunther Grundmann – niemiecki konserwator zabytków. Ten magazyn przetrwał nietknięty do 1946 r. W lutym 1946 r. doszło do włamania i zniknęło 100 obrazów. A żeby ukraść wielkie obrazy, trzeba przeprowadzić skoordynowaną akcję.

Te dzieła sztuki do dzisiaj są odnajdywane w różnych miejscach świata. Jeden z obrazów – „Opłakiwanie Chrystusa” Lucasa Cranacha – wrócił do Pol-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

ski w 2022 r. To jest historia na kryminał. To jest niesamowite. I właśnie takie sprawy, potwierdzone przez historyków, nie przebijają się do powszechnej świadomości.

Historia jest zapisana w każdej cegle, ale my wolimy gonić za tym, czego dogonić się po prostu nie da. I przez to często zostajemy poszukiwaczami, a nie „znajdowaczami”.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e1ea6bce7

eprasa.pl 2e1ea6bce7

TURKUSOWE ORGANIZACJE

– Budowanie dobrych relacji w pracy to narzędzie, nie cel sam w sobie. Dobre relacje służą czemuś wyższemu. **ŚWIAT ZMIERZA W KIERUNKU FIRM, KTÓRYCH ZESPOŁY SAME SIĘ ORGANIZUJĄ DO PRACY, TZW. TURKUSOWYCH ORGANIZACJI** *– mówi* **PROF. ANDRZEJ BLIKLE**, *naukowiec i przedsiębiorca.*

Rozmawiała **Agnieszka Niesłuchowska**

Kiedyś mówił pan, że sama determinacja i wydawanie poleceń nie wystarczą, by być dobrym szefem. Jakie cechy powinien posiadać idealny menedżer?

To ktoś, kto potrafi budować pozytywne relacje z ludźmi i komunikować się w sposób, który te relacje wzmacnia.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Czy mamy coraz więcej dobrych menedżerów? Czy firmy stawiają na szkolenia kadry kierowniczej?

Nie prowadzę badań w tym zakresie, ale moje obserwacje wskazują na znaczący wzrost zrozumienia dla idei budowania dobrych relacji w zarządzaniu. Wi-

Prof. Andrzej Blikle

– jest informatykiem, profesorem nauk matematycznych, członkiem Rady Języka Polskiego, specjalistą w zakresie matematycznych podstaw informatyki a także mistrzem cukierniczym. Autor nagradzanej książki „Doktryna jakości. Rzecz o skutecznym zarządzaniu", której bezpłatne wydanie cyfrowe jest dostępne na stronie autora: moznainaczej.com.pl/ksiazka-i-artykuly/doktryna-jakosci.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

dzę to wśród menedżerów na studiach MBA, podczas szkoleń firmowych i konferencji – ten trend rośnie od 10 lat.

Jak zmieniała się ta świadomość przez lata?

25 lat temu, gdy zaczynałem szkolić menadżerów, oni uważali, że trzeba być twardym i bezwzględnym, działając przy pomocy kija i marchewki. Dziś nadal są i tacy, ale coraz więcej z nich patrzy nowocześnie, stają się bardziej empatyczni wobec pracowników. Choć oczywiście o asertywności też nie należy zapominać.

Wróćmy do katalogu cech nowoczesnego menedżera. Od zawsze powtarza pan, że motywacja finansowa nie jest najważniejsza w relacjach szef - podwładny.

Twierdzę przede wszystkim, że jest nieskuteczna. Dobry menedżer – bo ideały nie istnieją – działa według zasad, które w wielkim skrócie opisałem w mojej książce jako „turkusowy dekalog". To zasady znane od drugiej połowy XX w.

Jakie są kluczowe przykazania?

Pierwsza zasada: jeśli dzieje się coś złego, nie szukaj winnego, by go ukarać, ale przyczyny, by ją usunąć. Czę-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

sto osoba uznana za winną wie najwięcej o przyczynach porażki. Nie mówię o przestępstwach, ale o zaniedbaniach czy pomyłkach.

> *Szukanie winnego sprawia, że osoba związana z porażką* **MILCZY Z OBAWY PRZED KARĄ**. *Karzemy winnego, sprawa wydaje się zamknięta, ale prawdziwa przyczyna pozostaje.*

Druga zasada?

Jeśli chcesz coś poprawić, nie mów, że jest źle, ale że może być lepiej. Krytykowana osoba będzie się bronić, twierdząc, że w danych warunkach pracuje najlepiej jak się da. Nie będzie współpracować przy naprawie. Lepiej takiej osobie zakomunikować: „To robisz dobrze, to fantastycznie, a tu może coś dałoby się lepiej? Co by ci było potrzebne, abyś mógł działać skuteczniej?”. Wtedy człowiek nie czuje się zagrożony i chętniej współpracuje.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Docieramy tu do kwestii psychologicznych. Czy najpierw menedżera trzeba byłoby skierować na terapię, aby uczyć go pozytywnego nastawienia do ludzi?

Cały czas mówimy o psychologii, o której dużo piszę w „Doktrynie jakości”. Menedżerom potrzebna jest wiedza z psychologii społecznej, która zajmuje się m.in. sposobami budowania relacji. Na szczęście jest coraz więcej takich publikacji, również po polsku. Rynek szkoleń rośnie, a niektóre organizacje specjalizują się w prowadzeniu szkół dla trenerów i coachów.

Szkoły dla coachów stały się modne?

Są coraz modniejsze, bo menedżerowie zaczynają rozumieć, że muszą się doskonalić. Jednak szkolić powinni się wszyscy pracownicy, bo dobra relacja menedżera z podwładnym, tak jak po prostu człowieka z człowiekiem, wymaga wzajemnej wiedzy o budowaniu relacji i wartościach.

Kiedyś wśród menedżerów dominowało przekonanie, że szkolenia podważają ich kompetencje i są stratą czasu.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Nadal niektórzy tak myślą, ale to droga do porażki.

Czy sztuczna inteligencja może wspierać menedżerów w lepszej komunikacji z zespołem?

AI dobrze wyszukuje informacje w dużych zbiorach danych. Jednak jeśli chodzi o budowanie dobrych relacji międzyludzkich, nie znam takich danych, choć nie oznacza to, że ich nie ma.

Jako informatyk i trener biznesu uważam, że jeszcze długo żaden komputer **NIE ZASTĄPI BEZPOŚREDNIEGO KONTAKTU** *międzyludzkiego.*

Relacje powinny być budowane osobiście, bez pośrednictwa – czy to osoby prawdziwej, czy wirtualnej.

Pracownicy wspierają się chatbotami np. do odpisywania na skomplikowane maile, zwłaszcza w konfliktach. To zły kierunek?

To doraźny sposób na „gaszenie pożaru", nie zaś sztuka budowania relacji. Problem w tym, że modele językowe, jak ChatGPT, konfabulują, gdy czegoś nie

eprasa.pl 2e1ea6bce7

wiedzą. Rozmawiając z czatem, musimy umieć odróżniać prawdę od fałszu, a często dostajemy fałszywe informacje, których nie da się zweryfikować. W efekcie możemy się „sparzyć”, gdy zaufamy aplikacji, pisząc do szefa lub klienta. Dodatkowo algorytmy promują agresję, co widać w mediach społecznościowych.

Ma pan na myśli Groka i niedawny atak na polskich polityków?

Od dawna wiadomo, że to, co agresywne, dobrze rozchodzi się w sieci, bo przyciąga kliknięcia.

Sztuczna inteligencja jest wciąż niedoskonała, ale szybko się uczy. To nadzieja czy zagrożenie?

Niestety uczy się też złych rzeczy, wymykając się spod kontroli. Niedawno czytałem, że Rosjanie produkują setki tysięcy dokumentów, by uczyć modele językowe rosyjskiej propagandy. AI można więc zmanipulować masowym atakiem służb.

Wracając do menedżerów: jakie wyzwania stoją przed firmami, które ich szkolą?

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Budowanie dobrych relacji to narzędzie, nie cel sam w sobie. Dobre relacje służą czemuś wyższemu. Świat zmierza w kierunku firm, których zespoły same się organizują do pracy – tzw. turkusowych organizacji, jak nazwał je Frederic Laloux. To podnosi satysfakcję z pracy, poczucie sprawczości i przekłada się na wydajność oraz jakość.

Jak działa taki zespół w praktyce?

Wymaga to zbudowania głębokiego poczucia zaufania między członkami zespołu.

Zaufanie ma **DWA WAŻNE ASPEKTY**: *uczciwość („ufam, że mnie nie oszukasz") oraz rzetelność („ufam, że się wywiążesz").*

Czyli większa odpowiedzialność spada na zespół, rozkłada się równomiernie?

Tak, każdy bierze odpowiedzialność za to, co robi. Istnieją dwa rodzaje odpowiedzialności: represyjna (zagrożona karą) i godnościowa (zagrożona wstydem).

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Represyjna, choć czasem skuteczna, zwykle prowadzi do kalkulacji: „Zapłacę mandat za nieprawidłowe parkowanie, bo mi się to opłaca". Jednak gdybym miał zaparkować na miejscu dla inwalidy, może się jednak zawaham. Jedną z podstawowych zasad budowania dobrego zespołu jest wyrabianie odpowiedzialności godnościowej.

To znaczy?

Człowiekowi jest wstyd, gdy nie wywiązuje się z obowiązków. Chciałbym, aby ludzie w grupie mieli poczucie, że pewnych rzeczy się nie robi, bo to naruszyłoby ich godność osobistą. Na tym polega skuteczność samoorganizujących się zespołów – ludzie działają z wewnętrznej motywacji. Jednakże nie można przyjść do zespołu opartego na kiju i marchewce i powiedzieć: „Od poniedziałku wszyscy mamy do siebie zaufanie i działamy z wewnętrznej motywacji". To tak nie działa. To jakby lekarz powiedział chorym: „Od poniedziałku macie być zdrowi". Ludzi trzeba „wyleczyć".

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Prężnego zespołu nie zbuduje się przez weekend ani w dwa tygodnie, to dłuższy proces. Ale to możliwe i znam wiele zespołów, które tak funkcjonują. Myślę, że w Polsce około 2 tys. organizacji – tj. firm, szkół, zakładów opieki zdrowia itp. – aspiruje do bycia turkusowymi. To spora liczba, choć procentowo dopiero na granicy promila. Ale jest już się od kogo uczyć.

Z badań wynika, że najrzadziej satysfakcję z pracy odczuwają pracownicy średnich firm (50-250 osób). Czy to obszar, w którym brakuje szkoleń lub wiedza nie jest tak powszechna?

Być może tak jest, nie potrafię jednoznacznie odpowiedzieć.

Myślę, że poczucie pracowników nie zależy od wielkości firmy, lecz od jej „kultury korporacyjnej”. W małych firmach, gdzie ludzie się znają, łatwiej zbudować więź, ale tamtejsi menadżerowie mogą tego faktu nie rozumieć.

Z raportu Gallupa wynika, że tylko 13 proc. pracowników na świecie uważa się za zaangażowanych w pracę. Dlaczego tak się dzieje?

eprasa.pl 2e1ea6bce7

To znane zjawisko, że wiele osób nie ma satysfakcji ze swojej pracy. Jedną z moich rekomendacji jest doprowadzenie do tego, by ludzie rozumieli, jaką wartość tworzą i by mieli wpływ na podejmowane decyzje.

Co jeszcze działa, oprócz filarów takich jak stała umowa, wysokie wynagrodzenie, podwyżki, benefity?

W pracy możemy zaspokajać cztery grupy potrzeb: **KORZYŚCI, AMBICJI, SPOŁECZNE I GODNOŚCIOWE**. *To cztery „cylindry" napędzające silnik organizacji.*

Potrzeby korzyści zaspokajamy głównie przez wynagrodzenie. Ale to tylko jeden cylinder. Jeśli ludzie przychodzą do firmy wyłącznie dla pieniędzy, to firma wykorzystuje jedną czwartą swojego potencjału. Wynagrodzenie jest ważne, ale powinno być traktowane jako element wyposażenia miejsca pracy, podobnie jak komputer czy samochód, nie jak nagroda. Bez niego po prostu nie da się pracować.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Ale co z tego, że mamy samochód, skoro klimat i tempo pracy są nieznośne?

W książce „Praca bez sensu" („Bullshit Jobs" Davida Graebera – red.) autor przeprowadził badania, z których wynika, że około 30 proc. ludzi na świecie ma poczucie, że ich praca nie ma sensu. Rozróżnia „shit job" (źle płatną, niezdrową, wyczerpującą) od „bullshit job" (wysokopłatną, ale pozbawioną sensu). Ta druga jest psychicznie rujnująca i dotyczy ogromnej liczby ludzi – 30 proc.

Pozytywna atmosfera to także narzędzie niezbędne do efektywnej pracy. Możemy mieć dobrze płatną posadę w dobrych warunkach, ale w złej atmosferze – i wtedy ludzie uciekają.

Czwarty cylinder to nagrody godnościowe, które sami sobie „wypłacamy" gdy realizujemy ambitne wyzwania.

Ambicja jest ważnym motorem. Ale jak wygląda kwestia ścieżek zawodowych w firmach? Czy menedżerowie dbają o rozwój pracowników, czy to domena nielicznych korporacji?

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Rozwój jest niezwykle ważny. Jednak awans często rozumie się jako awans stanowiskowy, a ta ścieżka jest ograniczona – im wyżej, tym mniej stanowisk. W firmach hierarchicznych awans stanowiskowy ma swój „sufit", a przecież człowiekowi potrzebne jest poczucie rozwoju.

> *Dlatego w firmach turkusowych* **NIE MA HIERARCHII** *– mają płaską, procesową strukturę, człowiek awansuje poprzez zdobywanie nowych umiejętności i podejmowanie ciekawszych wyzwań,*

co może się też wiązać z większymi zarobkami. Liczba „lepszych" miejsc nie jest też organizacyjne ograniczona.

Skandynawskie kraje są dziś wzorcem. Czy Polska, podążając za nimi, ma szansę stać się atrakcyjnym rynkiem pracy, oferującym dobre zarobki, równowagę praca-życie i wysoki poziom rozwoju społecznego?

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Jak pisze Przemysław Czapliński w „Poruszonej mapie”, dawniej Wschód Europy aspirował do Zachodu, a dziś Południe aspiruje do Północy. Północ, czyli kraje skandynawskie, staje się dla nas wzorcem nowoczesności. Wielu polskich menedżerów ma tego świadomość, i ten trend rośnie. Cieszę się, że idziemy w dobrym kierunku – widać wzrost zainteresowania i zrozumienia dla tych idei.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Zrównoważony rozwój

Fot. PKO BP

TRANSFORMACJA ENERGETYCZNA JAKO STRATEGICZNE WYZWANIE SEKTORA FINANSOWEGO

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Zrównoważony rozwój

Transformacja energetyczna przestaje być wyłącznie postulatem środowiskowym. Dziś stanowi ważne wyzwanie strategiczne dla gospodarki, w tym dla sektora finansowego. **BANKI NIE TYLKO FINANSUJĄ ZIELONE INWESTYCJE, LECZ TAKŻE CORAZ CZĘŚCIEJ ODGRYWAJĄ AKTYWNĄ ROLĘ JAKO KATALIZATORY ZMIAN GOSPODARCZYCH.** *PKO Bank Polski pokazuje, że zrównoważony rozwój może być źródłem trwałej przewagi konkurencyjnej.*

Nowa architektura finansowania transformacji

Transformacja energetyczna to dla sektora finansowego nie tylko obowiązek środowiskowy, ale również szansa na redefinicję swojej roli. PKO Bank Polski udowadnia, że możliwe jest połączenie bezpieczeństwa finansowego z innowacyjnością oraz odpowiedzialności społecznej z globalnymi standardami.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

> *Sektor bankowy w Polsce* **PRZECHODZI GŁĘBOKĄ WEWNĘTRZNĄ TRANSFORMACJĘ** *– od deklaratywnego podejścia do ESG, ku wdrażaniu operacyjnych modeli zarządzania ryzykiem klimatycznym i transformacyjnym.*

Wzrasta rola danych, standardów raportowania oraz narzędzi umożliwiających szacowanie śladu węglowego portfela kredytowego.

Banki muszą również mierzyć się z rosnącym ryzykiem reputacyjnym. Posądzenia o greenwashing przestają być zjawiskiem marginalnym – stają się poważnym wyzwaniem regulacyjnym i komunikacyjnym.

Zrównoważony rozwój jako inwestycja w konkurencyjność

W tym dynamicznym otoczeniu coraz więcej instytucji finansowych postrzega zieloną transformację nie

eprasa.pl 2e1ea6bce7

jako koszt, lecz jako inwestycję w długofalową konkurencyjność – zarówno własną, jak i swoich klientów. Istotne znaczenie ma nie tylko oferowanie produktów wspierających transformację energetyczną, lecz także tworzenie ekosystemów, które integrują kapitał, technologię i know-how.

Ten kierunek rozwoju przyjmują m.in. banki Europy Środkowo-Wschodniej, a liderem proaktywnego podejścia w regionie staje się PKO Bank Polski.

PKO Bank Polski jako architekt zielonej zmiany

W marcu 2025 roku PKO Bank Polski ogłosił ambitne cele redukcji emisji gazów cieplarnianych w ramach swojej Grupy Kapitałowej. Do 2030 roku bank planuje ograniczyć intensywność emisji w sektorze energetycznym o 47%, a w portfelu kredytów hipotecznych – o 31%. Własne emisje mają spaść o co najmniej 17%. Strategiczny cel to osiągnięcie neutralności klimatycznej (net zero) do 2050 roku.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

> *Bank odgrywa również* **KLUCZOWĄ ROLĘ W FINANSOWANIU TRANSFORMACJI ENERGETYCZNEJ POLSKICH PRZEDSIĘBIORSTW.** *Strategia na lata 2025-2027 zakłada osiągnięcie co najmniej 20% udziału w bankowym finansowaniu inwestycji transformacyjnych w Polsce do 2027.*

Bank oszacował, że do tego czasu całkowite potrzeby inwestycyjne w krajową transformację energetyczną wyniosą około 400 mld złotych, z czego 25% będzie pochodzić z finansowania bankowego.

Zielone finanse jako narzędzie rozwoju

PKO Bank Polski aktywnie rozwija ofertę zielonych instrumentów finansowych. Regularnie emituje zielone obligacje zgodne z międzynarodowymi standardami Green Bond Principles. Środki z emisji przeznaczane są na projekty związane z odnawial-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

nymi źródłami energii, elektromobilnością, efektywnością energetyczną oraz zrównoważonym budownictwem.

W 2024 roku bank wspólnie z innymi instytucjami współfinansował kredyt o wartości 900 mln zł dla Grupy Tauron, przeznaczony na rozwój niskoemisyjnych źródeł energii.

W ramach strategii bank jest szczególnie aktywny w finansowaniu morskich farm wiatrowych, które stanowią jeden z najważniejszych elementów polskiej transformacji energetycznej. Bank finansuje budowę pierwszej polskiej morskiej farmy wiatrowej „Baltic Power", której inwestorem jest Grupa ORLEN i Northland Power oraz projekt Polenergii i Equinor Wind Power AS - Bałtyk II i Bałtyk III.

Aktywnie wspierane przez bank są zarówno duże projekty, jak i inwestycje mniejszych firm. Przykładem jest finansowanie dewelopera R.Power, przeznaczone na budowę portfela elektrowni fotowoltaicznych o mocy 59 MWp, którego łączne finansowanie w formule pro-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

ject finance na wszystkie inwestycje OZE wynosi już ponad miliard zł.

Łącznie, do końca 2024 roku PKO BP udzielił 10 mld zł nowego finansowania wspierającego transformację, a jego udział w rynku zielonego finansowania systematycznie rośnie.

Ekosystem innowacji i wsparcia transformacyjnego

Jednym z wyróżników strategii PKO Banku Polskiego jest wspieranie innowacji klimatycznych poprzez współpracę ze startupami. W ramach programu Green Impact, realizowanego wspólnie z akceleratorem Accelpoint oraz europejską organizacją EIT Climate-KIC, bank co roku wybiera najbardziej obiecujące rozwiązania technologiczne wspierające transformację energetyczną.

W edycji z 2025 roku wyłoniono siedem startupów, których rozwiązania wspierają klientów m.in. w optymalizacji zużycia energii, kalkulacji śladu wę-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

glowego, modernizacji budynków oraz realizacji obowiązków raportowych. Zwycięzcy programu otrzymują dostęp do infrastruktury testowej banku, mentoring ekspertów oraz możliwość pilotażowego wdrożenia produktów.

Dodatkowym narzędziem wspierającym przedsiębiorców jest portal EnergiaTransformacji.pl – platforma edukacyjna i informacyjna, zawierająca kompendium wiedzy o podstawach prawnych, możliwościach finansowania, dotacjach unijnych oraz praktyczne narzędzia, takie jak kalkulatory śladu węglowego.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Fot. Mikołaj Bujak / KPRP

BEZ PRZESADY Z TYM SUKCESEM

Waszyngton, 3 września 2025 r. – spotkanie prezydenta Karola Nawrockiego z prezydentem Donaldem Trumpem w Białym Domu

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Podczas spotkania prezydentów Polski i USA w Waszyngtonie Donald Trump powiedział, że **AMERYKAŃSKIE WOJSKA POZOSTANĄ W POLSCE, A NAWET BĘDZIE ICH WIĘCEJ**. *Jak odbiera te deklaracje były prezydent* **BRONISŁAW KOMOROWSKI**? *Jak twierdzi, „niezupełnie możemy mówić o sukcesie", ale „pewien element konkurencji między prezydentem a rządem Polsce się przydał".*

Tekst: **Agnieszka Niesłuchowska**

Na pytanie dziennikarza o ewentualne wycofanie wojsk, które padło w środę w Gabinecie Owalnym, Donald Trump odpowiedział: „Tak, zostaną. Rozmieścimy ich więcej, jeśli Polacy będą chcieli". Czy tę zapowiedź możemy odczytywać jako sukces wizyty Karola Nawrockiego w USA?

W opinii Bronisława Komorowskiego – niezupełnie. – Bez przesady z tym sukcesem. Przecież wcześniej nie

eprasa.pl 2e1ea6bce7

było mowy o żadnym wycofywaniu amerykańskich wojsk z Polski, więc w Waszyngtonie nie padła jakaś mocna deklaracja polityczna. To było raczej stwierdzenie, że nie zamierza teraz wycofywać. A jak będzie w przyszłości? Zobaczymy – mówi dla „Wprost” Bronisław Komorowski.

Premier Donald Tusk, odnosząc się do rozmowy prezydentów Polski i USA, stwierdził, że padły „ważne słowa, które potwierdzają ponadczasowy charakter naszego sojuszu”, natomiast Radosław Sikorski, minister spraw zagranicznych, dodał, że „w sprawach bezpieczeństwa, odstraszania Putina i wspierania Ukrainy rząd, prezydent i opozycja mówią jednym głosem”.

Zdaniem Bronisława Komorowskiego to dobrze, że premier i szef MSZ podkreślają jedność w sprawach bezpieczeństwa.

– Słusznie robią, nie próbując nadmuchiwać tej wizyty do rangi wielkiego sukcesu natury dyplomatycznej. Trzeba podkreślić, że żadnego zgrzytu w postaci prezentowania przez prezydenta poglądów innych w sprawach bezpieczeństwa niż rząd nie usłyszeliśmy.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Mam nadzieję, że spięć w ogóle nie było. I to mnie cieszy – skwitował były prezydent.

Bronisław Komorowski nawiązał też do wtorkowego spotkania szefa MSZ-u Radosława Sikorskiego z sekretarzem stanu USA Marco Rubio. Po rozmowie ze swoim amerykańskim odpowiednikiem Radosław Sikorski poinformował, że jednym z tematów rozmowy była kwestia przeglądu sił amerykańskich w Europie. Dodał, że zabiegał u Marco Rubio, by USA zaprosiły Polskę do grupy G20.

– Paradoksalnie, pewien element konkurencji między prezydentem a rządem Polsce się przydał. Minister Sikorski umiejętnie wywołał temat przyszłorocznego szczytu G20 w rozmowie ze swoim amerykańskim odpowiednikiem – Marco Rubio, a prezydent Nawrocki dostał odpowiedź pozytywną w tej samej kwestii (Karol Nawrocki pochwalił się, że dostał od prezydenta Donalda Trumpa zaproszenie na przyszłoroczny szczyt G20 na Florydzie – red.) – akcentuje były prezydent.

– Jeszcze nie wiadomo, czy Polska jest zaproszona jako stały członek grupy, ale sprawa znalazła się dzięki

eprasa.pl 2e1ea6bce7

inicjatywie ministra spraw zagranicznych i prezydenta na dobrej drodze – podsumował Bronisław Komorowski.

Publikujemy wywiad z Bronisławem Komorowskim, przeprowadzony na dzień przed wizytą Karola Nawrockiego w Waszyngtonie.

Prezydent Karol Nawrocki rozpoczął swoją wizytę w Waszyngtonie. Uda mu się przywieźć do Polski konkretne ustalenia?

Klimat polityczny jest skomplikowany. Donald Trump sympatyzuje z różnymi środowiskami konserwatywnymi na całym świecie, w tym z niemiecką skrajnie prawicową AfD, co powinno nas niepokoić. Z drugiej strony jest przychylny prezydentowi Karolowi Nawrockiemu, co może sprawić, że z tej wizyty będą płynąć jakieś profity dla Polski, a nie tylko dla PiS-u i samego Karola Nawrockiego.

Chciałbym, by te okoliczności sprzyjały korzyściom dla wszystkich Polaków i wykraczały poza ładne zdjęcie dwóch prezydentów przed Białym Domem i poklepanie Karola Nawrockiego po plecach.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Krzysztof Bosak uważa, że sukcesem wizyty Karola Nawrockiego w USA byłoby uzyskanie zapowiedzi np. w kwestii włączenia Polski do programu Nuclear Sharing czy deklaracji, że Amerykanie nie wycofają wojsk z Polski lub dostarczą nam dodatkową broń. Najpewniej jednak – w opinii lidera Konfederacji – zakończy się na ogólnikach. Podziela pan ten pogląd?

Bronisław Komorowski

– polityk i historyk. W 1980 r. wstąpił do Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, organizował struktury związku w Regionie Mazowsze. Od 2001 r. był członkiem zarządu krajowego PO, a od 2006 wiceprzewodniczącym partii. W latach 2007-2010 marszałek Sejmu, w latach 2010-2015 Prezydent RP.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Program Nuclear Sharing jest już realizowany w wielu wymiarach i oczywiście można starać się nastawić prezydenta USA tak, by sprzyjał niektórym polskim aspiracjom, ale wydaje mi się, że to nie jest domeną prezydenta Karola Nawrockiego. Jeśli prezydent chce realizować bardziej ambitną politykę zagraniczną, a szczególnie zapewnić jej skuteczność, to powinien mieć to ustalone z polskim rządem.

Samo spotkanie z Donaldem Trumpem może być przyjemne i inspirujące, ale **NICZEGO NIE ZAŁATWIA**, *jeśli chodzi o polską politykę zagraniczną.*

Relacje z rządem są wyjątkowo szorstkie. Przepychanka, szczególnie w kontekście relacji Polski z amerykańską administracją, nie ma końca.

To wszystko zmierza w złą stronę, zastanawiam się, jakie są przyczyny tych napięć. Zapewne to echa kampanii wyborczej albo zamysły ekipy, którą prezydent zebrał wokół siebie w kancelarii – przejawia ona da-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

leko idące aspiracje jeśli chodzi o budowanie swoich szans na wpływanie na polską politykę zagraniczną. To smutne i niebezpieczne, bo ośrodek prezydencki może wpływać na dyplomację, ale na miejscu, w Polsce, poprzez ścisłą współpracę i dyskusję z MSZ-em, MON-em i premierem. Na zewnątrz nie ma miejsca na ścieranie się poglądów. Siłą polskiej polityki zagranicznej zawsze była jedność, a źródłem słabości – różnice ujawniane na zewnątrz.

Kto najwięcej traci na sporze o politykę zagraniczną?

To osłabia zarówno rząd, jak i prezydenta. A przede wszystkim traci Polska.

Radosław Sikorski uważa, że ktoś z otoczenia prezydenta jest durniem, skoro dochodzi do wycieku informacji do mediów, jak ostatnio, gdy notatka MSZ-u z instrukcjami dla Karola Nawrockiego przed wizytą w USA trafiła do Kanału Zero.

Padają coraz mocniejsze słowa, co ogromnie mnie martwi. Może ktoś się cieszy, że im bardziej dołoży, tym lepiej.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Prezydent i jego otoczenie mają prawo, jeśli dokumenty nie są objęte klauzulą tajności czy poufności, udostępniać je, ale powinni zawsze myśleć, czy to **PRZYNIESIE JAKĄŚ KORZYŚĆ** *Polsce.*

Zatem ktoś, kto ujawnił ogólną notatkę MSZ-u, nie złamał prawa, ale popsuł sporo.

To znaczy?

Wraz z ujawnieniem informacji partner zewnętrzny – w tym przypadku ambasada USA – dowiedziała się, jakie są sugestie polskiej polityki zagranicznej przed rozmowami Trump-Nawrocki, a więc pozycja Trumpa jest na starcie mocniejsza. Zatem takie wycieki są przeciwskuteczne z punktu widzenia powodzenia wizyty Nawrockiego w Waszyngtonie – bardziej mu zaszkodziły niż pomogły.

Sikorskiemu też szkodzą takie mocne określenia?

Bywa, że ministrowie od dyplomacji tracą cierpliwość. Pamiętam mocne słowa Władysława Bartoszew-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

skiego o „dyplomatołkach" z PiS-u. Świat się po nich nie zawalił. Nie będę rozstrzygał, czy za wyciekiem stoją durnie czy półdurnie, wiem jedno: doświadczeni politycy powinni zdawać sobie sprawę, jakie będą skutki wypuszczania do mediów informacji w dłuższej perspektywie.

Pośpiech nie jest wskazany w uprawianiu polityki, szczególnie zagranicznej, a inteligentni ludzie, zwłaszcza jeśli doradzają prezydentowi, muszą to wiedzieć. Z drugiej strony, prezydent nie musi wykonywać instrukcji rządu literalnie.

Jak powinien zachować się w rozmowie z prezydentem USA, gdy ma inne stanowisko w danej kwestii niż rząd?

Przede wszystkim nie może mówić niczego sprzecznego z wytycznymi MSZ-u. Jeśli jednak ma odrębne zdanie w niektórych kwestiach, a ma do tego prawo, może milczeć lub mówić tak, by tej polityce zagranicznej kreowanej przez rząd nie szkodzić.

Prezydentowi nie będzie towarzyszył podczas wizyty w USA wiceszef MSZ-u, co na ogół ma miejsce pod-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

czas zagranicznych wizyt głowy państwa. Ministerstwo tłumaczyło, że nie dostało zaproszenia od prezydenta. To nowa praktyka? Jak to wyglądało za pana prezydentury?

Różnie bywało, bo każdy prezydent miał **INNE RELACJE Z RZĄDEM**. *Ja zwykle cieszyłem się z tego, że towarzyszy mi przedstawiciel MSZ-u*

– czasem był to ambasador a czasami ambasador i wiceminister spraw zagranicznych. Raz był też sam minister. To podnosiło rangę wizyty i było dla moich rozmówców sygnałem, że nie ma różnic w polskiej polityce zagranicznej. Natomiast czasem jest tak, że trzeba porozmawiać z prezydentem innego państwa w cztery oczy, szczególnie wtedy, gdy do tego dąży druga strona.

Tak było w czasie spotkania w moim gabinecie i w mojej obecności prezydentów Obamy i Janukowycza. Podobnie było w czasie wizyty w Watykanie. Tam amba-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

sador i minister zostają przed drzwiami. Rozmawia się bez świadków.

Karol Nawrocki nie ma zaufania do rządu, co widać choćby po przywitaniu na lotnisku w USA. Podczas ceremonii nie był obecny szef ambasady RP Bogdan Klich. Jak ustalił Marcin Wrona, korespondent Faktów TVN, stało się tak na prośbę Kancelarii Prezydenta.

Elementarny poziom zaufania jest niezbędny w polityce zagranicznej. Gdy go nie ma, pojawiają się takie kwiatki. Niepotrzebnie. Na dłuższą metę Karolowi Nawrockiemu nie będzie to służyło. Jeśli ostentacyjnie mówi, że nie chce żadnego przedstawiciela ze strony rządu, to uruchamia mechanizmy podejrzeń. Bo dlaczego nie chce? Może ma coś do ukrycia? Może chce złamać zasadę, że rząd kreuje politykę zagraniczną? A może sprzedaje polskie interesy za poklepanie po plecach? Niepotrzebnie otwiera takim działaniem przestrzeń do domysłów, szkodliwych spekulacji i podejrzeń.

Ponad połowa Polaków uważa, że to prezydent Karol Nawrocki powinien odpowiadać za relacje Pol-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

ski z Donaldem Trumpem. Tak wynika z sondażu Pollster dla „Super Expressu", opublikowanego w momencie, gdy prezydent rozpoczął swoją pierwszą wizytę zagraniczną w USA. To pana zaskakuje?

Sondaż obnaża niewiedzę Polaków – na czym polegają zasady polityki zagranicznej obowiązujące z mocy konstytucji. Wynik tej ankiety wynika pewnie z założenia, że jeśli prezydent Nawrocki ma dobre relacje z Trumpem, niech jedzie i rozmawia, byleby nie psuł polskiej polityki. Nie sądzę, aby Polacy wyrażali w badaniu przyzwolenia dla odchodzenia od zapisów ustawy zasadniczej i współdziałania prezydenta z rządem jako wymogu.

Jak ocenia pan ambicje Karola Nawrockiego? Widać, że marzy mu się ustrój prezydencki. To realny scenariusz?

Prezydent jasno podkreślał, że jest **ZWOLENNIKIEM ZMIANY USTROJU** *na prezydencki. Ma do tego prawo i są ku temu różne przesłanki.*

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Ale to się musi odbywać przy poszanowaniu obecnej konstytucji. Trudno proponować zmiany ustroju, ignorując dotychczasowe normy konstytucyjne.

Przypomnę raz jeszcze, zgodnie z konstytucją rząd kreuje politykę zagraniczną a prezydent ją wspiera. Nie można domagać się zmian, gdy w praktyce odchodzi się od zasad na rzecz polityczno-dyplomatycznej partyzantki.

Karol Nawrocki zaskakuje pana liczbą wet?

Raczej zaskoczył rząd, który spodziewał się, że tych wet będzie jeszcze więcej. Jak widać nie wetuje wszystkiego, ale tylko niektóre ustawy, do których ma zastrzeżenia. Czasami nie rozumiem tych kalkulacji, dlaczego akurat tę, a nie inną ustawę wetuje, natomiast sugerowałbym obu stronom – zarówno rządowi jak i prezydentowi, by starali się realizować moją zasadę.

Jaką?

Nie czekałem, aż jakaś ustawa pojawi się na moim biurku do podpisu lub weta, ale starałem wpływać na jej kształt na etapie jej powstawania w rządzie czy parlamencie, tak, by nie musieć później jej wetować, gdy miałem odrębne zdanie w tej kwestii.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Na razie trudno byłoby wypracować taki mechanizm współpracy.

Jesteśmy na drodze do pogłębiania kryzysu w relacjach rząd-prezydent, ale sprawa nie jest beznadziejna. Życie czasem wymusza korektę naszych pomysłów. Za chwilę Karol Nawrocki zacznie mówić o zmianie ustroju na prezydencki i Polacy będą oceniać pomysł prezydenta przez pryzmat obecnej prezydentury.

A jak pan ocenia pierwszy miesiąc prezydentury Karola Nawrockiego?

Nie pokuszę się o tę ocenę. Kiedyś był dobry obyczaj oceniania rządu czy prezydenta po 100 dniach ich działalności. Więc dajmy prezydentowi czas na działania, a sobie szansę na najbardziej dojrzałą ocenę.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Zagranica

POJEDYNEK NA SPOTKANIA

Fot. Konrad Laskowski/MSZ/gov.pl

Miami, 2 września 2025 r. – minister Radosław Sikorski spotkał się z sekretarzem stanu USA Marco Rubio

eprasa.pl 2e1ea6bc

– Partnerzy zagraniczni wiedzą, że jest spór, więc na pewno będą starali się to rozgrywać – ostrzega dr hab. Bartłomiej Biskup. Politolog ostro ocenia to, **JAK NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ GRAJĄ OBOZY PREZYDENTA NAWROCKIEGO I PREMIERA TUSKA,** *ale przewiduje, że wkrótce „emocje opadną". – Widać już podział ról – zauważa.*

Tekst: **Piotr Barejka**

Z pierwszą zagraniczną wizytą Karol Nawrocki udał się do Waszyngtonu na spotkanie z Donaldem Trumpem. Choć w prezydenckiej delegacji nie znalazło się miejsce dla przedstawiciela MSZ, to szef MSZ Radosław Sikorski też poleciał do USA, by dzień wcześniej spotkać się z sekretarzem stanu Marco Rubio. Po tym spotkaniu zawrzało, politycy PiS zarzucali Sikorskiemu, że „wyszedł przed sze-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

reg" i działa w opozycji do prezydenta. Nawrocki – już po rozmowach w Białym Domu – grzmiał o „urojeniach wicepremiera" i zarzucał rządowi, że nie radzi sobie w relacjach polsko-amerykańskich.

Następnie rząd i prezydent **OBRALI INNE KIERUNKI**. *Premier Donald Tusk udał się do Paryża, gdzie bierze udział w rozmowach „koalicji chętnych",*

czyli państw wspierających Ukrainę. W cztery oczy porozmawia z Emmanuelem Macronem, na spotkaniu w szerszym gronie obecni będą między innymi przywódcy Wielkiej Brytanii, Niemiec, Włoch, Ukrainy, a także szef NATO i przewodnicząca Komisji Europejskiej.

W tym samym czasie Nawrocki poleciał do Włoch, gdzie będzie rozmawiał z prezydentem Mattarellą i premierką Meloni, następnie odwiedzi Watykan, spotka się z papieżem Leonem XIV, a w poniedziałek wyruszy na Litwę.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Próba sił

O pojedynku na międzynarodowe spotkania i politycznej wojnie między obozem prezydenta i premiera piszą nie tylko polskie, ale również najważniejsze światowe media.

– To nie jest tak, że mamy dwie polityki zagraniczne, to raczej próba sił, ułożenia relacji po wyborze nowego prezydenta. Kierunki polskiej polityki zagranicznej są w większości takie same, a komunikaty, na przykład w sprawie amerykańskich wojsk czy G20, spójne – mówi dr hab. Bartłomiej Biskup, politolog z UW. – Oczywiście widzimy potyczki między prezydentem a premierem, których nie powinno być widać. Dywagacje o tym, kto i co przesłał to też technikalia, które nie powinny się wydostawać na zewnątrz. To po prostu dziecinada. Tu Sikorski coś nagra, tu Bielan coś powie – dodaje.

– Partnerzy zagraniczni wiedzą, że jest spór, więc na pewno będą starali się to rozgrywać. Prawdopodobnie jedni będą woleli grać z prezydentem, drudzy z premie-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

rem – zauważa politolog. – Na pewno ma to wpływ na relacje międzynarodowe i ważna jest koordynacja stanowisk, aby na zewnątrz mówić jednym głosem. Trzeba pracować nad tym, aby ten konflikt nie był zbyt zaostrzony, a przynajmniej żeby nie było tego widać tak jak teraz – podkreśla.

Mocną stroną jest prezydent

Ekspert nie jest również zaskoczony kierunkami, jakie w pierwszych tygodniach swojego urzędowania obrał Karol Nawrocki. – Wcześniej spotkał się jeszcze z niektórymi szefami państw bałtyckich, to też było moim zdaniem ważne – przypomina. – Te pierwsze wizyty zagraniczne podkreślają, że priorytetem jest bezpieczeństwo, które powinno być gwarantowane również przez sojusz ze Stanami Zjednoczonymi, a Unia Europejska będzie dopiero później. Włochy wybrano zapewne z powodu bliskości poglądów z Giorgią Meloni, a będąc we Włoszech każdy prawicowy prezydent spotykał się z papieżem – zauważa.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

– Litwa to natomiast ciąg dalszy kierunku bałtyckiego zapoczątkowanego przez Lecha Kaczyńskiego i kontynuowanego przez Andrzeja Dudę, czyli formaty Trójmorza, budowanie wschodniej flanki NATO krajów, które zdają sobie sprawę z zagrożenia, bo graniczą z Rosją albo Ukrainą – stwierdza politolog.

– Uważam, że to dobrze, że Tusk i Nawrocki są teraz w różnych miejscach, zajmują się **RÓŻNYMI FORMATAMI SPOTKAŃ** *międzynarodowych.*

Musimy wykorzystywać nasze mocne strony, a mocną stroną w relacjach z USA nie jest dzisiaj rząd, tylko prezydent. Natomiast rząd jest mocną stroną w relacjach z Unią Europejską i w innych formatach europejskich – podkreśla Biskup. – Myślę, że jeżeli chodzi o politykę zagraniczną emocje opadną i to się ułoży. Widać już podział ról, pierwsze starcie za nami, wszyscy zdadzą sobie sprawę, że to nikomu nie służy – dodaje.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Jak zauważa politolog, sondaże w ostatnich latach pokazywały, że Polacy „bardzo źle oceniali wojnę na górze”. – Tak też pewnie byłoby i w tym przypadku – mówi. – Natomiast w polityce wewnętrznej nie sądzę, żeby dynamika konfliktu się zmniejszyła, bo wszyscy mają już z tyłu głowy kampanię i nadchodzące wybory – przewiduje.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e1ea6bce7

DYPLOMACJA OSOBISTA

Fot. Mikołaj Bujak / PRP

Waszyngton, 3 września 2025 r. – spotkanie prezydentów w Gabinecie Owalnym

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Bez względu na barwy polityczne, **WIZYTA PREZYDENTA KAROLA NAWROCKIEGO W STANACH ZJEDNOCZONYCH POWINNA CIESZYĆ**. *Tak szybkie zaproszenie nowej głowy państwa do Białego Domu świadczy o wadze, jaką USA przykładają do relacji polsko-amerykańskich.*

Tekst: **Wojciech Bachalski**

Spotkanie Donalda Trumpa z Karolem Nawrockim to sygnał, że Polska pozostaje ważnym partnerem dla Stanów Zjednoczonych. Tematy, które powinny zostać poruszone podczas spotkania, to przede wszystkim bezpieczeństwo narodowe i współpraca militarna. Jednak nie mniej istotne są sprawy gospodarcze, ponieważ Donald Trump – jako polityk i biznesmen – często postrzega politykę właśnie przez pryzmat interesów ekonomicznych. Jednak najważ-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

niejsze wydaje się nawiązanie dobrych osobistych relacji między głowami obu państw.

Wizyty głów państw czy szefów rządów w Białym Domu zawsze są ważnym wydarzeniem dla odwiedzających amerykańską stolicę polityków. Ich znaczenie jest ogromne, przekładają się bezpośrednio na interesy narodowe gości.

> *Dla Polski ta wizyta może oznaczać* **NOWE OTWARCIE** *i szansę na relacje lepsze niż te, które łączyły Donalda Trumpa z dotychczasowym rządem w Warszawie.*

Trzeba jednak pamiętać o kilku kluczowych kwestiach. Po pierwsze, tematy rozmów muszą być spójne z interesami amerykańskimi – bez tego trudno uzyskać realne zobowiązania ze strony USA. Po drugie, Polska powinna umiejętnie wykorzystać swoje zasoby, które wcale nie są małe. Polska awansowała niedawno do grona 20 największych gospodarek świata, polskie

eprasa.pl 2e1ea6bce7

firmy inwestują w Stanach Zjednoczonych, a polscy naukowcy aktywnie uczestniczą w światowej rewolucji sztucznej inteligencji.

Po pierwsze: bezpieczeństwo

Najważniejszym zagadnieniem dla polskich władz pozostaje bezpieczeństwo narodowe. Od lat pojawiają się bowiem sygnały, że Stany Zjednoczone planują zmniejszyć liczebność swoich sił w Europie – takie zapowiedzi znajdowały się już w strategiach bezpieczeństwa narodowego publikowanych za czasów Baracka Obamy. Doświadczenia innych krajów pokazują, że o wiele trudniej jest zlikwidować stałe bazy wojskowe niż te, w których żołnierze stacjonują rotacyjnie. Niemcy, mając świadomość tej różnicy, od lat zabiegają o utrzymanie amerykańskich stałych baz na swoim terytorium. Polska, której obecność wojskowa USA ma charakter rotacyjny, powinna więc myśleć o czymś więcej. Dlatego warto wrócić do koncepcji „Fort Trump", czyli stworzenia stałej bazy wojskowej w Polsce. Pomysł ten, choć kiedyś krytykowany jako polityczna fanaberia, dziś

eprasa.pl 2e1ea6bce7

mógłby stać się narzędziem wzmacniającym bezpieczeństwo wschodniej flanki NATO. W tym kontekście bowiem warto grać o wyższą stawkę, by utrzymać obecny status quo.

Obecna sytuacja polityczna w Stanach może **DZIAŁAĆ NA KORZYŚĆ POLSKI**. *Trump przygotowuje się do wyborów połówkowych do Kongresu*

i robi wszystko, by Republikanie nie tylko utrzymali w nim przewagę, ale jeszcze ją powiększyli.

W tym kontekście głosy Polonii amerykańskiej są bardzo istotne. Polacy stanowią 2,7 proc. społeczeństwa amerykańskiego i co ważniejsze – mieszkają przede wszystkim w tzw. „swing states”, czyli stanach kluczowych dla wyniku wyborczego, takich jak Pensylwania czy Karolina Północna.

Polonia odegrała istotną rolę już w poprzednich wyborach prezydenckich i może ponownie stać się języczkiem u wagi. Dlatego prezydent Nawrocki powinien

eprasa.pl 2e1ea6bce7

spotkać się z przedstawicielami polskiej diaspory, a polskie władze powinny zachęcać środowiska polonijne do aktywności politycznej i kontaktów z lokalnymi kongresmenami. To prosty mechanizm nacisku – wyborcy polskiego pochodzenia mogą przypominać swoim przedstawicielom, jak ważna jest obecność amerykańskich wojsk w Polsce. Argumentacja jest jasna: państwa Europy Zachodniej nie są dziś w żaden sposób militarne zagrożone, podczas gdy sytuacja w Europie Wschodniej wymaga realnej obecności USA.

Inwestycje, energetyka jądrowa i AI

Każda wizyta tego rodzaju powinna mieć wymiar gospodarczy. W delegacji prezydenta Nawrockiego powinni znaleźć się polscy przedsiębiorcy, którzy mogliby wykorzystać okazję do nawiązania nowych kontaktów handlowych i inwestycyjnych. Tak wyglądają przecież wizyty niemieckich polityków np. w Chinach czy w Indiach – zawsze towarzyszą im grupy biznesmenów, którzy równolegle prowadzą własne rozmowy. W tej sferze Polska może pochwalić się konkretnymi przykła-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

dami. W czerwcu firma Fakro otworzyła swoją fabrykę w Elizabeth City właśnie w Karolinie Północnej. To wydarzenie mogłoby stać się symbolicznym potwierdzeniem, że polski biznes wchodzi na amerykański rynek na poważnie.

Nie mniej ważna jest kwestia energetyki jądrowej. Polska od lat pozostaje w ogonie Europy, podczas gdy energia atomowa uchodzi za najczystsze i najbardziej ekologiczne źródło energii. Wizyta prezydenta powinna zostać wykorzystana do nadrobienia zaległości także w tej sferze. Na koniec nie wolno zapominać o sztucznej inteligencji. Polscy naukowcy i start-upy mają tu coraz więcej do powiedzenia, a współpraca transatlantycka w tej dziedzinie może być jednym z filarów technologicznego skoku Rzeczpospolitej.

Nie da się jednak ukryć, że najważniejszym elementem wizyty może być dyplomacja osobista. Trump ceni sobie bliskie, **PRZYJACIELSKIE RELACJE** *z politykami.*

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Świadczy o tym przykład Aleksandra Stubba, prezydenta Finlandii, który błyskawicznie awansował w hierarchii ważnych partnerów Waszyngtonu (wykorzystując do tego m.in. swoje umiejętności gry w golfa).

Dwa zagrożenia

Nawet największe sukcesy tej wizyty mogą zostać zmarnowane z dwóch powodów i niestety oba mają źródło w Polsce. Po pierwsze są to fatalne relacje premiera Donalda Tuska i obecnego rządu z administracją Trumpa. Jako przewodniczący Rady Europejskiej, a później lider polskiego rządu, Tusk wypracował sobie w oczach Trumpa wizerunek polityka nieprzychylnego jemu i Ameryce. Na dodatek strategicznym błędem okazało się poparcie Kamali Harris, czyli politycznej przeciwniczki obecnego prezydenta USA.

Po drugie – wady ustrojowe III RP, które powodują systemowy konflikt między prezydentem (głową państwa) a premierem (szefem rządu). W czasach dobrobytu można było nie zwracać na nie uwagi. W czasach Międzyepoki, gdy świat stoi wobec nowych zagrożeń,

eprasa.pl 2e1ea6bce7

taki konflikt jest realną przeszkodą w realizacji narodowych interesów Polski.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że prezydent Nawrocki dopiero zaczyna swoją drogę na arenie międzynarodowej. Brak doświadczenia a jednocześnie wysokie oczekiwania wobec niego mogą być poważnym wyzwaniem.

Wizyta prezydenta Karola Nawrockiego w Stanach Zjednoczonych to już jest wymierny sukces polskiej dyplomacji i w pewnym sensie może oznaczać nowe otwarcie. Jeśli jej przebieg będzie pozytywny, nowy prezydent zaliczy egzamin. Jednak to, czy i jak zostanie to wykorzystane, zależy wyłącznie od polskich polityków będących u władzy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Kultura

NIE WYKUTO NAS Z MARMURU

Fot. Jacek Dominski/REPORTER/East News

– DUŻO SIĘ TERAZ MÓWI O AKCEPTACJI SAMEGO SIEBIE. SAM NIE WIEM, CZY TO MAM. *Szukam więc w moich postaciach właśnie takiej walki wewnętrznej: Co ja mam zrobić? Jaki wybór podjąć? W którą stronę pójść? Mam nadzieję, że ten rodzaj pytań przechodzi na widza. Może to jest właśnie jakiś rodzaj autentyczności, że nie jesteśmy tacy pewni, wykuci z marmuru* – **MÓWI IRENEUSZ CZOP.**

Rozmawiał **Andrzej Kwaśniewski**

Na antenę Polsatu wchodzi drugi sezon serialu „Krew”, wyreżyserowanego przez Marcina Ziębińskiego. Produkcja podbiła serca widzów niepokojącym klimatem prowincjonalnego miasteczka, gdzie za pozornym spokojem kryją się mroczne sekrety i obsesje. Teraz powraca z sześcioma odcinkami, które mają jeszcze

eprasa.pl 2e1ea6bce7

mocniej trzymać w napięciu. Akcja rusza w momencie, gdy Jerzy Gajewski (Ireneusz Czop) opuszcza więzienie i próbuje naprawić relacje z dziećmi. Jego córka Alicja (Katarzyna Z. Michalska) staje w obliczu kryzysu w związku z Patrykiem (Kamil Kula) i problemów ze zdrowiem. Sprawy komplikują się dramatycznie, gdy dochodzi do wypadku, a w bagażniku jej auta zostaje odkryte ciało.

Główną postać w serialu kreuje Ireneusz Czop, jeden z najbardziej wszechstronnych polskich aktorów. Urodził się w 1968 r. w Płocku, aktorstwo studiował w legendarnej łódzkiej filmówce, gdzie dziś sam wykłada jako doktor habilitowany sztuk teatralnych. Na koncie ma ponad 40 ról filmowych, 30 teatralnych i 20 serialowych. Widzowie znają go zarówno z wielkiego ekranu – z głośnych produkcji takich jak „Pokłosie”, „Jack Strong”, „Wołyń” czy „Słodko gorzki” – jak i z popularnych seriali, m.in. „Komisarz Alex”, „Prawo Agaty”, „Glina”, „Misja Afganistan”, „Chyłka” czy „Wielka woda”. Szeroką rozpoznawalność przyniosła mu również rola Przemka Wolińskiego w tele-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

noweli „Samo życie". Aktor od lat pozostaje wierny scenie. Grał w łódzkich teatrach – Powszechnym, Nowym i im. Jaracza, a także na deskach stołecznego Teatru Narodowego. To właśnie za kreacje teatralne otrzymał najważniejsze nagrody: Złotą Maskę za rolę Antyfolusa w „Komedii omyłek" i Grand Prix za postać Flinta w „Blasku życia" na Kaliskich Spotkaniach Teatralnych. Za swoje osiągnięcia artystyczne nagrodzony został również prestiżową Nagrodą im. Aleksandra Zelwerowicza.

Okazją do naszego spotkania jest premiera drugiego sezonu serialu „Krew" na antenie Polsatu. Gdyby miał pan w kilku słowach zachęcić widzów, dlaczego warto?

Warto, bo życie jest skomplikowane. Warto, bo najprostsze rozwiązania są chyba najlepsze, najbardziej skuteczne. Warto zobaczyć, że ludzie są inni i że to jest po prostu nasze bogactwo. Myślę, że w tym serialu zaskakujące jest to, że przekracza pewien stereotyp naszego myślenia. Że czasami szukanie szczęścia w ja-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Fot. Telewizja Polsat /Materiały prasowe

Serial „Krew", reż. Marcin Ziębiński

eprasa.pl 2e1ea6bce7

kichś mrzonkach może być porażką. Natomiast akceptowanie siebie i zrównoważonej szczerości, a także szczerości innych ludzi, daje szansę, żebyśmy byli razem, w rodzinie, w przyjaźni.

Rodzina, akceptacja, szczerość, ale też w serialu aż kipi od przeróżnych rodzinnych emocji, konfliktów. W jakim stopniu jest to panu bliski temat?

Tak, jak powiedziałem, życie jest zaskakujące. Mamy oczekiwania wobec siebie, dzieci, wszystkiego dookoła, mamy stereotypy w sobie, modele szczęścia rodzinnego. Aż tu nagle przychodzą zdarzenia, które to wszystko wywracają do góry nogami. Część z tych serialowych konfiguracji oczywiście jest mi bliska poprzez moje doświadczenia, bo nasze rodziny są po prostu podobne. Zawsze jest niespodzianka, zawsze są jakieś napięcia, miłości, odejścia.

W serialu jest tego chyba jeszcze więcej, bo w grę wchodzi na przykład choroba. Śmiertelna. I niestety się okazuje, że dotyczy to dzieci. To jest straszne. Kiedy rodzic patrzy na dziecko, które ma policzone dni i ten rodzic będzie musiał je przeżyć. Taka perspektywa

eprasa.pl 2e1ea6bce7

zmienia kardynalnie punkty widzenia i myślenia o życiu. Każda chwila staje się ważna. Patrzę też na moich przyjaciół czy znajomych, którzy przeżywali najróżniejsze tego typu tragedie.

I ta opowieść też jest dla nich, bo to nie jest tak, że **MÓWI SIĘ O SOBIE** *przez aktorstwo, ale przede wszystkim o przyjaciołach, o rodzinie.*

Kreśli się historie o innych ludziach, o tych, o których się czytało albo zna się bezpośrednio.

Tym bardziej że serial, pomijając wątek kryminalny, jest bardzo… ludzki?

Tak, to jest uniwersalna opowieść. Pierwsza część jest niezwykle mocna. Temat wymuszonej eutanazji to będzie za chwilę poważna dyskusja społeczna, ogólnoświatowa, zwłaszcza w krajach rozwiniętych i bogatych. Natomiast w drugiej części to, że córka przejmuje po matce chorobę, jest dla ojca po granicznych przejściach totalną tragedią. Ja sam na pewno przeżywam

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Fot. Telewizja Polsat /Materiały prasowe

Serial „Krew", reż. Marcin Ziębiński

eprasa.pl 2e1ea6bce7

razem z bohaterami tego serialu skrajne emocje i mam nadzieję, że również widz te emocje przejmie od nas.

To są ludzkie dylematy, kiedy widzimy, że

chcielibyśmy żyć długo i szczęśliwie, a inni chcą żyć po prostu intensywnie i nagle się okazuje, że nie mamy jasnej odpowiedzi na to, **CO JEST LEPSZE**.

Widzimy to zwłaszcza w rodzinach naznaczonych chorobą. Ktoś chce każdy swój dzień przeżyć niezwykle, na 100 proc., na 200, tak, że aż jest przegrzany. To powoduje, że popełnia błędy, nagle kogoś skrzywdzi, a kogoś za bardzo kocha. Mówię tu o serialowej córce, o zięciu, których zresztą bardzo pięknie zagrali Katarzyna Z. Michalska i Kamil Kula.

Spore zmiany zaszły także w kreowanym przez pana bohaterze.

Jerzy Gajewski wychodzi z więzienia napiętnowany. To jest kompletnie inny człowiek. Już nie jest lekarzem, personą z prestiżem i ma poważny kłopot. W jaki spo-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

sób jest w stanie pomóc, kiedy nie ma możliwości? Mimo to bierze na barki, trochę z cienia, a czasem wprost, ten trud bycia w rodzinie.

To bardzo ciekawa kwestia dotycząca charakteru, po którym właśnie rozpoznajemy ludzi. Oczywiście cechują nas sukcesy życiowe, prestiż, szacunek społeczeństwa czy społeczności, które przez lata zdobywamy, ale kiedy to wszystko tracimy, musimy zacząć nie tylko od zera, ale wręcz od jakiegoś strasznego minusa.

Pan jest zawsze na ekranie niesamowicie autentyczny. Jest na to jakiś sposób? Ma pan jakąś metodę?

Myślę, że dzisiaj mogę powiedzieć, że nie mam. Kiedyś próbowałem różnych systemów akademickich, np. Stanisławskiego czy Lee Strasberga, czy Gurdżijewa, czy jeszcze estetyki praktycznej Mameta. Oczywiście możemy o tym rozmawiać, ale to jest teoretyczna rozmowa. Myślę sobie, że jest coś takiego, jak suma doświadczeń, suma poszukiwań, jakiś taki dziwny ludzki shaker. Trudno się odciąć od doświadczeń czy zdobyczy, które się ma. Prawdopodobnie mój głos będzie brzmiał podobnie w następnych rolach. Natomiast jest

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Fot. Telewizja Polsat /Materiały prasowe

Serial „Krew", reż. Marcin Ziębiński

eprasa.pl 2e1ea6bce7

coś, jakiś wektor wewnętrzny, który popycha nas do tego, żeby zobaczyć człowieka w filmowej postaci i sytuacji, żeby go „rozepchnąć" trochę, żeby on nie był papierowy. Zobaczyć podobnego człowieka jak w prawdziwym życiu, przyjrzeć się z uważnością, co tam jest tak naprawdę dobrego, a co jest złego.

Przeważnie gra pan mocne charaktery?

Staram się nie bronić moich postaci. **ZOSTAWIAM TO WIDZOWI**. *Czasami to są postaci bezwzględne albo trudne, ale wydaje mi się, że my sami jesteśmy trudni.*

Tak, ludzie są trudni. I potrzebujemy dużo czułości, żeby tę drugą osobę zaakceptować. Tak się teraz dużo mówi o akceptacji samego siebie. Sam nie wiem, czy to mam. Szukam więc w moich postaciach właśnie takiej walki wewnętrznej. Co ja mam zrobić? Jaki wybór podjąć? W którą stronę pójść? Czy ja, jeżeli pomogę, to zrobię dobrze, czy jak nie pomogę, zrobię do-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

brze? Bardzo chcielibyśmy być dobrzy, ale co to znaczy być dobrym? Mam nadzieję, że ten rodzaj pytań przechodzi na widza. Może to jest właśnie jakiś rodzaj autentyczności, że nie jesteśmy tacy pewni, wykuci z marmuru.

Wspominał pan, że ludzkie wybory są dla pana bardzo ważne. Czy pan stara się wybierać role, które panu odpowiadają?

Jest dysonans pomiędzy tym, jak ludzie mnie widzą i czym ja sam emanuję. Na przykład ktoś do mnie przychodzi i mówi: „Słuchaj, wiem, że jesteś poważnym aktorem, a mam tutaj dla ciebie komediową propozycję, ale czy ty masz poczucie humoru?" Gram trudne postacie, ale też śmieszne, jak Puchała w Aleksie („Komisarz Alex" – red.), w teatrze, zdarza mi się jakiś ciepły fajtłapa albo literat, który jest pantoflarzem i nie do końca daje sobie radę w życiu. To są super wyzwania i mnie się to podoba, za to jestem wdzięczny, że mieści się w mojej drodze zawodowej całe uniwersum postaci i to, że nie muszę się szufladkować i powiedzieć sobie: „Ja teraz będę szwarccharakterem do końca życia". Na

eprasa.pl 2e1ea6bce7

pewno szukam czegoś w aktorstwie, żebym się nie nudził. Żeby mnie to rozwijało, bo jak mnie to nie rozwija, to po co to brać?

Czy jakiejś roli pan odmówił? Z jakiego powodu?.

To się zdarza. Chodzi o pewną chemię. Już na poziomie rozmów i castingu jest tak, że z reżyserem czujemy, w którą stronę podążamy. Z Marcinem Ziębińskim, niestety już świętej pamięci, studiowaliśmy, przez lata nie pracowaliśmy razem i nagle spotykamy się przy „Krwi". Początek to było docieranie się, a potem już czysta przyjemność bycia ze sobą. Wiedziałem, czego on ode mnie oczekuje, gdzie mam przestrzeń na improwizację, wiedziałem, że mogę się z nim też dogadać na poziomie technicznym. Mówił mi: „Irek, słuchaj, tutaj będziemy to tak montować, tutaj to inaczej zaproponuj, a tam inaczej wejdziemy w kolejną sekwencję". Bardzo istotna jest techniczna sprawność.

Wracając do pytania, na 100 proc. jest tak, że my się przyciągamy jako ludzie. Mamy jakąś podobną cechę, jakąś wartość, którą bierzemy. Dlatego pracuję z Jankiem Holoubkiem, Leszkiem Dawidem, Władkiem Pa-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Fot. Telewizja Polsat /Materiały prasowe

Serial „Krew", reż. Marcin Ziębiński

eprasa.pl 2e1ea6bce7

sikowskim czy Marcinem Ziębińskim. Mógłbym tak wymieniać bardzo wiele osób z przestrzeni telewizyjno-filmowej, ale tak jest też w teatrze. Rzeczywiście, niektóre wybory okupiłem tym, że nie zagrałem w paru filmach i teatrach.

Wróćmy jeszcze do serialu. Czy jakiś moment na planie, jakaś scena, wywołała w panu dreszcze na ciele lub na duszy?

Największe wrażenie robi zawsze pierwszy moment czytania scenariusza. Czy on w ogóle „bierze"?

Poza tym ja lubię być z ludźmi. Patrzeć, **JAK KOLEDZY GRAJĄ, KOMBINUJĄ**, *jak oddychają, czego szukają. Lubię te obserwacje.*

Scena? Moment kopania dołu z Kamilem Kulą. To był długi dzień, duża po prostu fizyczność, do tego trudna pogoda, bardzo gorąco. Jak się siedzi w takim dole, to różne rzeczy do głowy przychodzą człowiekowi, nie do końca aktorskie.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Po takim emocjonalnym graniu, jaki ma pan sposób na zregenerowanie się, odejście od roli?

Jedni medytują, inni piją, inni biegają, inni wyjeżdżają... są różne techniki. Ja od lat tego poszukuję. Pewnie każda rola wymaga czegoś innego, tak wejścia, jak i wyjścia z roli. Rzeczywiście ten ostatni okres mam dosyć gęsty. Chwilami nie jestem z tego zadowolony, bo nie mam czasu na to, żeby naładować baterię. No cóż, akceptuję to.

Jeśli już jest wolny czas, to wybieram wyjazd z rodziną. Idę na ćwiczenia. Ćwiczę, właśnie wróciłem z treningu, jeszcze wymyśliłem sobie, że jeżdżę na rowerze na trening. Potem wracam z treningu rowerem, żeby się tak całkowicie wymęczyć fizycznie. Pesel jest nieubłagany, a więc musimy wykonywać więcej pracy niż kiedyś.

Jest coś, co sprawia panu pozazawodową przyjemność?

Mnie sprawia przyjemność, kiedy mam czas na swój prywatny wybór. Czyli czytam niezawodowo książkę, oglądam niezawodowo film, idę ćwiczyć niezawodowo.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Fot. Telewizja Polsat /Materiały prasowe

Serial „Krew", reż. Marcin Ziębiński

eprasa.pl 2e1ea6bce7

To mi się strasznie podoba. Kiedy mogę niezawodowo rozmawiać z ludźmi. To mnie wtedy ładuje. Ładują mnie moi przyjaciele, mój dom. To na pewno. Bardzo bronię mojej prywatności.

Uważam, że to jest super, żeby mieć rozdzieloną **PRZESTRZEŃ ZAWODOWĄ I PRYWATNĄ**. *To jest fajne, że wpuszczam do tych światów ludzi, którzy naprawdę chcą ze mną być.*

Jest pan również wykładowcą w Łódzkiej Szkole Filmowej. Jak pan ocenia młode pokolenie aktorów, którzy opanowali seriale, media?

Musimy zacząć od tego, że tak do końca nie wiemy, jako pedagodzy, do czego przygotowujemy młodych ludzi, ponieważ przestrzeń wokół nas zmienia się w zaskakujący sposób. Nie mamy pojęcia, co wymyśli sztuczna inteligencja, co będzie za chwilę z człowiekiem w tak wysoce cybernetycznym świecie, co to zwierzę ludzkie ma dalej robić? To jest inny świat.

eprasa.pl 2e1ea6bce7

Młodsze pokolenie inaczej do wszystkiego podchodzi i to my starsi często musimy się uczyć ich języka. Musimy zmienić trochę kody kulturowe, bo oni mają trochę inne niż my. Oglądali inne bajki, innej muzyki słuchali. To normalne, że będziemy się kłócić, że będziemy mieli trochę inne myślenie i też normalne jest, że oni inaczej podchodzą do swoich celów.

Coś nas trochę jednak różni?

Są bardziej niecierpliwi, chcą mieć teraz, nie potem. To jest też trochę nasza wina, w sensie pokolenia ojców i matek, bo chcieliśmy im zapewnić wszystko, a więc wszystko mieli. Zawsze był komfort.

Jest tendencja do narzekania na młodych. Mogę też tak powiedzieć oczywiście, ale bym skrzywdził tych ludzi, którzy są fantastyczni. Mam wielu absolwentów, którzy mnie zaskakują, mają bardzo świetne podejście do życia, czasem nie rozumiem ich mechanizmów, przez które dochodzą do efektu, ale dochodzą. Jestem z nich dumny, ale też z tych, którzy się przebranżawiają albo przekształcają w innych artystów — piszą scenariusze, są reżyserami, producentami albo kierowni-

eprasa.pl 2e1ea6bce7

kami dyżuru planu filmowego. Niektórzy szukają wypowiedzi w podcastach, inni nagrywają audiobooki. To jest świetne.

Nie każdemu się jednak udaje?

Nie mają łatwo. W ciągu roku różne szkoły aktorskie – prywatne i państwowe – kończy ok. 300 osób, a więc w ciągu 10 lat taka grupa targetowa, która może zagrać podobne role np. w grupie postaci od 20 do 30 lat to przerażająca ilość 3 tys. aktorów. Jest problem. Podaż i popyt, jak to wszystko zrównoważyć.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e1ea6bce7

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Agnieszka Niesłuchowska, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik) Anna Abratańska*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 2e1ea6bce7